Cena egz. 10 gr.

# K[illegible]ER ZACHODNI
»ISKRA«



ROK XXVIII | Sroda 14 lipca 1937 r. | Nr. 191

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 Zł.

# WOJNA W CHINACH
## JAPOŃCZYCY ROZPOCZĘLI OFENZYWĘ

PEKIN, 13.7. W kołach miarodajnych oświadczają, iż rząd japoński postanowić miał podjęcie akcji wojskowej na wielką skalę w Chinach północnych. W akcji tej miałoby wziąć udział kilka dywizyj specjalnych wysłanych z Japonii.

Wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż Japonia starać się będzie przeciwdziałać coraz bardziej wzrastającemu wpływowi rządu nankińskiego na Chiny północne, aby wreszcie narzucić tej części Chin, odosobniwszy ją od reszty kraju, „współpracę gospodarczą“, która służyć będzie interesom japońskim.

### W TIENTSINIE

TIEN-TSIN, 13.7. Wojska japońskie zajęły wszystkie stacje pomiędzy Szanhaj-Kuan a Tientsinem w celu ułatwienie przewozu posiłków armii kwantuńskiej, z której 3.000 ludzi przejechało rano przez Szanhaj-Kuan.

Oddziały te zaczęły przybywać do Tientsinu w godzinach popołudniowych z dużym materiałem wojennym, poprzedzane pociągiem pancernym. W Tientsinie wylądowało też 28 samolotów myśliwskich i bombardowych.

### PIERWSZE STARCIE

PEKIN, 13.7. Pierwsze starcie pod Pekinem nastąpiło o godz. 11 według czasu miejscowego, gdy 500 żołnierzy japońskich, którym towarzyszyły czołgi i samoloty pancerne, natknęło się na wojska chińskie na linii kolejowej Pekin-Feng-Tai. Walka szybko przeniosła się w stronę Pekinu, docierając do miasta w pobliżu południowej bramy miasta, wojska chińskie pospieszyły ze wszystkich stron miasta, celem wzmocnienia straży u południowej bramy. Ruch w południowej części miasta został przerwany i ludność pozostaje w swych mieszkaniach. Walka zakończyła się o godz. 12.45, gdy Japończycy cofnęli się w kierunku Feng-Tai.

### U BRAM PEKINU

PEKIN, 13.7. Wczoraj wieczorem na zachodnim przedmieściu Pekinu doszło do nowych incydentów. W potyczce wzięły udział oddziały artylerii. Bitwa toczyła się w odległości 3 km. od Pekinu. Zwycięstwo miała odnieść kolumna chińska. W kołach politycznych sądzą, że Japończycy w połowie tygodnia rozpoczną nową ofenzywę.

PEKIN, 13.7. Agencja Reutera donosi ze źródeł chińskich, że 5 japońskich samolotów bombardowało oddziały chińskie w okolicy miejscowości Nan-Nanm. Jest to pierwszy wypadek, od chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, wkroczenia do akcji japońskich sił lotniczych.

### POWSZECHNA MOBILIZACJA W CHINACH

TOKIO, 13.7. Agencja Domei donosi z Nankinu, iż rząd nankiński ogłosił rozkaz powszechnej mobilizacji.

Wydanie rozkazu poprzedziła całonocna konferencja centralnej komisji wojskowej.

Korespondent „Niczi-Niczu-Simbun“ donosi z Szanghaju, iż zasadnicze rozstrzygnięcie zagadnienia północno-chińskiego w związku z incydentem pod Lurku-Cziao wydaje się niemożliwe w drodze dyplomatycznej.

Należy bowiem wziąć pod uwagę, iż fala agitacji przeciwjapońskiej w Chinach rozrosła się do rozmiarów bardzo niepokojących.

PEKIN, 13.7. Na moście kolejowym w odległości 800 mtr. na południe od Pekinu wywiązała się walka pomiędzy wojskami japońskimi a chińskimi.

### FLOTA JAPOŃSKA PŁYNIE DO CHIN

SZANGHAJ, 13.7. Prasa chińska donosi, że do portu Sua-Teu weszło 5 japońskich torpedowców, przybyłych z Formozy. 5 innych torpedowców zawinie do portów chińskich południowych.

Prasa japońska w Szanghaju domaga się od rządu japońskiego zajęcia nieustępliwego stanowiska.

### STANY ZJEDNOCZONE UBOLEWAJĄ

WASZYNGTON, 13.7. Departament stanu poinformował wczoraj ambasadora japońskiego i radcę ambasady chińskiej, iż rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że zbrojny konflikt pomiędzy Japonią a Chinami byłby wielkim ciosem dla sprawy pokoju i postępu światowego.

Oświadczenie to zostało złożone obu dyplomatom w chwili, gdy przybyli do departamentu stanu, aby poinformować się o wydarzeniach w Chinach północnych.

# Reorganizacja hutnictwa
## będzie przeprowadzona na jesieni

WARSZAWA, 13.7. Jak donosi „C. G. H.“, specjalna komisja hutnicza pod przewodnictwem wicemin. Kożuchowskiego, którą powołało Ministerstwo przemysłu i handlu dla wykonania z 2 bm. o reorganizacji przemysłu hutniczego, rozpoczęła już prace. Opracowali mianowicie obszerne referaty: o inwestycjach w hutnictwie min. Kilarner, a o kwestiach handlowych związanych z przemysłem hutniczym i żelaznym dyr. Drozdowski z Katowic. Nadto opracowywanych jest kilkanaście innych referatów.

Z uwagi na rozmiar tych prac przewidują w kołach poinformowanych, że komisja zakończy swe prace i przedłoży Ministerstwu przem. i handlu odpowiednie konkretne wnioski nie wcześniej jak we wrześniu b. r.

# „PALIWO“
## nowa organizacja zbytu węgla

Dnia 12 bm. odbyło się w Katowicach zebranie organizacyjne, na podstawie nowego statutu Polskiej Konwencji Węglowej instytucji handlu węglem p. n. „Paliwo“ Sp. z o. o.

Zadaniem nowej tej organizacji handlowej będzie, jak już donosiliśmy, — **podniesienie zbytu węgla drogą sprzedaży w okolicach rolniczych, gdzie węgiel dotychczas nie dochodził zupełnie względnie tylko w niedostatecznym stopniu.**

W skład Rady Nadzorczej Spółki — wchodzą wszyscy członkowie komitetu wykonawczego Polskiej Konwencji Węglowej i ich zastępcy, oraz dyrekcja Konwencji.

Prezesem Rady jest generalny dyrektor Konwencji inż. Julian Cybulski, wiceprezesami są generalni dyrektorzy inż. Stanisław Morawski i inż. Józef Przedpelski. Na stanowisko dyrektora „Paliwa“ powołany został mgr. Ignacy Olszak.

# Wyznawcy proroka
## zapowiadają bojkot angielskich towarów

JEROZOLIMA, 13.7. 150 duchownych muzułmańskich złożyło wspólną deklarację w sprawie podziału Palestyny.

Oświadczenie podkreśla, **że każdy wyznawca Proroka, który wyrazi zgodę na raport komisji królewskiej, zostanie wyklęty, a na całą jego rodzinę będzie nałożona ekskomunika.**

**Proklamacja ta jest dziełem wielkiego muftiego**, który wystąpił tym samym przeciwko emirowi Transjordanii Abdulłachowi.

Witki mufti przygotowuje się do wyjazdu do Genewy, skąd uda się do Londynu, a następnie do innych stolic europejskich, a m. in. do Rzymu.

Celem wizyty muftiego u Mussoliniego będzie zorganizowanie bojkotu Anglii, który obejmie obszary od morza Śródziemnego, aż do Indii.

Każdy kupiec muzułmański, któryby handlował towarami angielskimi, będzie wyklęty.



# Lotnicy sowieccy
## PRZELECIELI NAD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM

MOSKWA, 13.7. Nowy lot sowiecki z Moskwy przez Biegun Północny do San Francisco bez lądowania, odbywa się pomyślnie, jak o tym donieśli lotnicy z pokładu samolotu.

Załogę stanowią dwaj piloci sowieccy Gromow i Jarmaszew, którym towarzyszy mechanik Zamielin. Jak wiadomo przedsięwzięty przed miesiącem lot na tej samej trasie nie udał się, gdyż lotnicy sowieccy zmuszeni byli lądować w Kanadzie.

SAN FRANCISCO, 13.7. Lotnicy sowieccy jadący przez biegun północny do Ameryki przelecieli dziś o godz. 10.40 nad biegunem północnym.

Po przeleceniu bieguna lotnicy kierują się na San Francisco.

# Niepowodzenie „czerwonych” w Hiszpanii
## Powstańcy rozpoczęli energiczny kontratak

AVILA, 13.7. Agencja Havasa donosi: Jak to było do przewidzenia, wojska powstańcze przejęły wczoraj inicjatywę na froncie madryckim i z roli atakowanych przeszły do roli atakujących. Oddziały gen. Miaja zostały, mimo rozpaczliwych wysiłków zmuszone na całej linii do cofnięcia się. Jedynie na odcinkach Borunete i Villa Nueva del Pardillo ponowiły się wczoraj wcześnie rano natarcia oddziałów rządowych, które o godz. 6 zakończyły się, nie przynosząc napastnikom żadnych realnych korzyści. Po odparciu tych ataków przeszły wojska powstańcze do akcji przegrupowania i konsolidowania swych pozycyj i mimo zaciętego oporu przeciwnika udało im się zająć szereg ważnych punktów, które będą wyjściowymi do mającej nastąpić akcji. Wszystko bowiem zdaje się wskazywać na to, że w najbliższym czasie przejdą powstańcy do kontrofenzywy, celem wyrównania nieznacznych strat terenowych które ponieśli w ostatnich dniach skutkiem gwałtownego naporu wojsk rządowych.

Przez cały dzień wczorajszy trwało intensywne ostrzeliwanie pozycyj rządowych przez ciężką artylerię powstańczą, która ogień swój skierowała głównie na baterię przeciwnika. Szereg tych baterýj pod wpływem ostrzeliwania zamilkło, co pozwoliło lotnictwu na wzmożenie akcji.

Z przebiegu działań wojennych w ostatnich 3 dniach na froncie madryckim wynika niezbicie, że ofenzywa przedsięwzięta przez wojska rządowe zakończyła się zdecydowanym niepowodzeniem.

### ZDOBYCZE POWSTAŃCÓW

SALAMANKA, 13.7. Ogłoszono tu dane, dotyczące zdobytego materiału wojennego od początku kampanii z wyjątkiem Biskaii.

Powstańcy zdobyli ogółem 220 dział, 276 moździerzy, 6671 karabinów maszynowych, 38-00 karabinów, 120.000 bomb, 18 milionów 300 ts. nabojów karabinowych, 25 czołgów, 47.200 granatów do moździerzy, 59.983 granaty artyleryjskie i 8.356 muszkietów. Liczba straconych samolotów jest następująca: 330 straconych z wszelką pewnością, 52 prawdopodobnie i 16 wątpliwych. Ponadto stracono dwa balony wolne i jeden sterowiec.

# Tajemnice Zamku Pszczyńskiego

## Ks. Henryk, obłożnie chory, sporządził testament

Z Pszczyny donoszą nam: Ks. Pszczyński, w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia wezwał na swój zamek w Pszczynie miejscowego notariusza, w obecności którego sporządził testament, obejmujący kilkadziesiąt stron pisma maszynowego. Dokument ten został następnie podpisany przez księcia w obecności notariusza i odesłany za przechowanie do miejscowego Sądu Grodzkiego. Testament zostanie opublikowany dopiero po śmierci starego księcia.

Podobno przy przeglądaniu testamentu książę miał zauważyć drobny błąd, wobec czego kazał maszynistce przepisać na nowo cały dokument.

Wiadomość o sporządzeniu testamentu przez 74-letniego ks. Henryka (XII) wywołała wielką sensację na Śląsku.

Testament spisany został na kilkudziesięciu stronach i oddany do przechowania w kancelarii sądu grodzkiego w Pszczynie.

Ks. Henryk von Pless zapadł ostatnio poważnie na zdrowiu, wskutek choroby, którą nabył w czasach młodości. Kilka miesięcy temu, kiedy przybył do gmachu urzędu wojewódzkiego w Katowicach — celem złożenia wizyty wojewodzie śląskiemu Grażyńskiemu, ks. Pszczyński musiał być wniesiony na specjalnym fotelu do apartamentu wojewody. Wówczas już głośno mówiono, że magnat jest ciężko chory i że lekarze nie wróżą mu długiego życia. Zaczęły krążyć wiadomości i dommiemania co do przyszłych spadkobierców olbrzymiej fortuny.

### OLBRZYMIA FORTUNA

Jest to jeden z największych majątków w Europie. Na całość jego składa się ordynacja oraz majątki niepodlegające ordynacji. Ogółem obejmuje on 38 tys. hektarów ziemi ornej, około 80 tys ha. lasu, 3 kopalnie obecnie czynne i jedna nie czynna, dwa browary „Tichy" różne zakłady przemysłowe, tartaki, cegielnie itd. Cały majątek książąt Pszczyńskich, po stronie polskiej, szacowany jest oficjalnie, a więc znacznie niżej, na przeszło pół miljarda złotych. Oprócz tego książęta Pszczyńscy posiadają olbrzymi majątek na Śląsku Opolskim w Niemczech i za granicą.

Według statutu ordynacji majątki, podlegające tej ordynacji, przypadają w razie śmierci ordynata jego najstarszemu synowi, którym jest młodszy książę Henryk Pszczyński. Pretensje do spadku posiada również drugi syn księcia Pszczyńskiego, Aleksander hrabia Hochberg.

### SPADKOBIERCY

O synach starego, bo dziś liczącego 74 lata ks. Pszczyńskiego, raz po raz dochodziły głuche i nie zbyt pochlebne wieści. Starszy syn, ks. Henryk, ostatnio był bohaterem zajścia na zamku pszczyńskim, kiedy stary książę rzekomo oświadczył, że nie życzy sobie rozmawiać z nieoczekiwanie przybyłym z Niemiec synem. Henryk opuścił gabinet ojca, ale po pewnym czasie chciał po raz drugi wejść do gabinetu, lecz wówczas ordynat oświadczył za pośrednictwem swego młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga, że księcia nie przyjmie. Zajście zakończyło się przybyciem wezwanej policji, wobec której książę Henryk opuścił zamek.

### ŚCIGANY LISTAMI GOŃCZYMI

Dommiemany następca ordynata ks. Henryk w 1922 roku został wybrany przez Niemców prezesem wojującego „Volksbundu" na Górnym Śląsku i wtedy rozpoczął systematyczną walkę z rządem polskim zarówno na terenie Katowic, jak Warszawy i Genewy. Książę naraził się na przykre konflikty z rządem polskim, które zakończyły się jego porażką i olbrzymimi stratami materialnymi. We wrześniu 1934 r. książę Henryk wyjechał do Berlina, a następnie do Londynu, gdzie ogłosił list otwarty, w którym zaatakował polskie władze skarbowe i obraził rząd polski. Z racji tego listu prokuratura w Katowicach wytoczyła mu dochodzenie a sąd karny rozpisał za nim listy gończe.

### DRUGI SYN

Drugi syn księcia pszczyńskiego hr. Aleksander Hochberg nie tylko optował za Rzeszą niemiecką, ale był czynnym działaczem oddziałów szturmowych S. A. w Monachium i w tych oddziałach zajmował rangę wysokiego naczelnika szturmówki. W kilka lat po tym za czyny hańbiące (§ 175 niemieckiego kodeksu karnego o homoseksualizmie) w pierwszej instancji został skazany i dopiero w drugiej uniewinniony z braku dowodów wskutek samobójstwa jednego z oskarżonych, czeladnika rzeźnickiego. Po powrocie do Polski prowadził spory z ojcem o podział dochodów rodzinnych. Sprawa oparła się o sąd polubowny, którego wyrok jednak nie został zatwierdzony przez sąd państwowy

Najmłodszy syn księcia Henryka Pszczyńskiego Bolko hr. Hochberg — zmarł przed kilku laty wskutek prześladowań, jakich doznał w Rzeszy Niemieckiej.

Testament księcia Pszczyńskiego, spisany jest na kilkudziesięciu stronicach maszynowego pisma. Obejmuje on zarówno ordynację, jak i majątek niepodległy ordynacji i wylicza głównych spadkobierców księcia. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Zaległości podatkowe wskutek złej administracji majątków wyniosły olbrzymią sumę 9.400.000 zł. Ponieważ ks. Pszczyński samy tej do skarbu nie wpłacił, nad całym majątkiem ustanowiono zarząd przymusowy, a następnie na skutek porozumienia ordynata z zarządem przymusowym. Usanowanie przedsiębiorstwa miała przeprowadzić kierowana przez żydów mała spółka powiernicza „Prowidentia", której gwarancje zarządzania majątkiem sięgają zaledwie kilkunastu tys. zł.

Zrozumiałe, że sporządzenie testamentu przez ordynata pszczyńskiego — wywołało wielkie wrażenie na całym Śląsku.

# W bagnie nędzy i złodziejstw

## bolszewickiego „raju"

Zwolennicy „raju" sowieckiego powiadają, iż wiadomości podawane przez prasę polską o stosunkach panujących w Rosji, są wytworzone z fantazji. Przytaczamy przeto, krótkie wycinki z gazet sowieckich. Ten zbiór wycinanek, „pokłosie" z krótkiego czasu — wymownie obrazuje „raj" bolszewicki.

W Moskwie od miesiąca ludność odczuwa brak soli. Jest to dotkliwa specjalnie dla najmniej zarabiających, dla których sól jest jedyna — zresztą konieczna — przyprawa — „Wieczorna Moskwa".

—

Przy okazji ściągania dobrowolnych ofiar na rzecz Hiszpanii niemal we wszystkich fabrykach urzędnicy partyjni i państwowi dopuszczają się nadużyć „Ekonomiczeskaja Żiźń".

—

We wsiach pojawił się nowy przestępca, który rozkopuje groby, a zdjętą z nieboszczyków odzież, wymienia na żywność. Specjalnym powodzeniem cieszą się groby duchownych — „Prawda".

—

W Charkowie dyrektorzy Rajchmajster i Szwarcbrud dopuszczają się stale kradzieży wyrobów włókienniczych w kierowanej przez siebie fabryce. Robotnica Leszczenko, która zwróciła uwagę władz na niecne praktyki złoczyńców, była w wyniku tak szykanowana, że zapadła na nerwową chorobę" — „Sowietska Torgowla".

—

Kolejnictwo Z. S. S. R. przedstawia obraz anarchii i braku jakiegokolwiek planu. Wszędzie siedzą szkodnicy i sabotażyści. Fabryki oczekują na wagony miesiącami, a jeśli nawet je zdobędą to i tak transport zostanie gdzieś w drodze zatrzymany przez zator... z setek pustych wagonów. Apelujemy do tow. Łazarza Kaganowicza, aby ostro karał szkodników — „Gudok".

—

„Śmiertelny cios jaki podobno zadano analfabetyzmowi w naszej proletariackiej ojczyźnie jest zwykłym humbugiem oszustów i trockistowskich szkodników — „Leningradzka Prawda".

—

W Mordowskiej okręgowej klasie ubezpieczeń wszystkie pieniądze, idące ze składek robotników, są rozkradane przez dyrektorów i funkcjonariuszów partyjnych. Pieniądze przeznaczone na pomoc dla dzieci — przepito na bankietach. Nieznana tu jest dbałość o elementarne potrzeby ludności. Gdy ktoś protestuje, oskarża się go o sabotaż lub trockizm. Oczywiście ci dranie sami są trockistami i sługusami Gestapo — „Socjalnoje Ubezpieczenie".

—

I tak dalej, i tak dalej.

Taki przegląd jest pouczający, tym bardziej w okresach ostatnich, kiedy to okazało się, że nie tylko drobni wykonawcy są złodziejami i szpiegami, ale również ministrowie, generałowie i przywódcy partyjni. To też paradoks, że najwięcej szkody przyczyniłaby propagandzie sowieckiej ich własna prasa — przestaje być paradoksem, a robi się.... oczywistym pewnikiem.

### GIEŁDA PIENIĘŻNA

**Dewizy:** Holandia 291.55; Bruksela 89.20; Kopenhaga 117.45; Londyn 26.30; Nowy Jork 5.29; Nowy Jork (kobel) 5.29½; Oslo 132.15; Paryż 20.57; Praga 18.43; Sztokholm 135.60; Zurych 121.40.

**Papiery procentowe:** 3 proc. prem. inwest. I em. 65.50; II emisji 65.44; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna serjowa I em. 82.50; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 38.25; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 55.50; (drobne) 54.75 — 55.00.

**Akcje:** Bank Polski 101.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.00; Lilpop 47.00; Modrzejów 7.75; Ostrowiec 25.00; Starachowice 30.00

GUY DE TERAMOND.

# REKINY

90)

—

Przy rewizji osobistej, jakiej poddano opornego pasażera, znaleziono list,, którego adres wprawił w zdumienie kapitana „Polonii". List zaadresowany był do byłego wiceministra spraw wojskowych, pułkownika Ryszarda Karskiego w Warszawie. Ciągle jeszcze oburzony Abulaff objaśniał:

— Szeik Ibrahim-ben-Rabah polecił mi wręczyć ten list Jego Ekscelencji Panu Ministrowi Karskiemu. To jest cel mojej podróży do Polski. Wystarczy skonfrontować mnie z panem pułkownikiem Karskim, aby przekonać się, jakiej absurdalnej pomyłki jestem ofiarą!

Komisarz policji był w wielkim kłopocie.

Ostatecznie postanowił naradzić się z konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej w Marsylii. Po naradzie postanowiono przekazać Abulaffa do dyspozycji polskich władz sądowych. I odesłano go pod konwojem drogą lądową do Warszawy.

W taki sposób pułkownik Karski, zjawiwszy się na wezwanie wraz z Wandą w urzędzie śledczym, znalazł się tego popołudnia w obliczu Abulaffa, który twierdził nadał z wielką pewnością siebie, że nazywa się Sadi Savaranahi, jest obywatelem angielskim i wysłany został przez szeika Ibrahima-ben-Rabaha w tym jedynie celu, aby wręczyć pułkownikowi list, zawierający bardzo ważne nowiny.

Na dźwięk nazwiska szeika Ryszard Karski drgnął nerwowo, co nie uszło uwagi sędziego śledczego, podczas gdy Wanda zbladła śmiertelnie.

— Czy mogę zapoznać się z treścią tego listu? — zapytał Karski sędziego.

Rzekomy wysłannik szeika uczynił na pułkowniku jak najgorsze wrażenie. Zbyt wiele podróżował po wschodzie, aby nie poznać od razu, z kim ma do czynienia.

Gdy sędzia podał byłemu ministrowi list szeika, Abulaff popełnił wielką niezręczność.

Zaczął opowiadać historię, którą przedtem starannie przygotował na pokładzie „Polonii".

Podróżował właśnie w celach osobistych po Europie, gdy poznał przypadkiem w pociągu marynarza Konkę, wysłanego przez pana pułkownika Karskiego do szeika.

Pułkownik nic nie mówił.

Coraz uważniej przyglądał się człowiekowi, który ciągnął swe opowiadanie, gromadząc ścisłe dane i powtarzając tysiąc szczegółów z ową gadatliwością ludzi, którzy obawiają się że im nie uwierzą. Karskiemu wydawało się to wszystko mocne podejrzane.

Ostatecznie jednak opowiadanie tego człowieka mogło być prawdziwe. Nie było w tym nic niemożliwego, że przypadkiem spotkał Konkę i zawarł z nim bliższą znajomość.

Ale jak pogodzić to wszystko, co opowiadał Savaranahi o chorobie biednego Konki w Salonikach, z telegramem, otrzymanym poprzedniego dnia?

Widocznie Konka wyzdrowiał tymczasem. Mimo wszystko jednak były dziwne luki w opowiadaniu tego rzekomego wysłannika szeika.

Abulaff opowiadał dalej, nie domyślając się oczywiście, że jego rodak Polikar, któremu powierzył depesze do wysłania, musiał opóźnić ich nadanie, ponieważ tam w Salonikach działy się rzeczy zgoła nieprzewidziane, które wprawiły właściciela palarni w wielki kłopot.

Mówił dalej, nie zdając sobie sprawy że jego opowiadanie czyniło coraz gorsze wrażenie na pułkowniku a nawet i na Wandzie, która także wyczuła luki w tej historii, zbyt dokładnej i szczegółowej.

Wreszcie pułkownik przerwał potok wymowy wysłannika szeika, zwracając się do sędziego śledczego:

— Panie sędzio, jeżeli pan pozwoli, przeczytam głośno ten list.

Wyjął z kieszeni duży arkusz papie-

(D. c. n.)

# Rybacy nad mętną wodą

## Zbliża się rocznica wybuchu hiszpańskiej wojny domowej

Trudno wiedzieć, czy w Hiszpanii — tej czerwonej, czy tej białej — zbliżający się dzień 18 lipca rb. będzie uroczyście obchodzony. W dniu tym przypada mianowicie rocznica wybuchu hiszpańskiej wojny domowej.

Tak, to już rok mija od chwili, kiedy zamordowanie przez komuno-anarchistów przywódcy monarchistów hiszpańskich, posła Calvo Sotello — przyśpieszyło, czy też spowodowało wybuch powstania narodowo - wojskowego pod dowództwem generałów Franco i Mola. Rok minął od chwili, kiedy pierwsze oddziały wojskowe ruszyły na Madryt, kiedy rozpoczął się przelew krwi bratniej, trwający nieustannie do dziś. Rok minął, a w ciągu tego roku odgłosy rzeźi hiszpańskiej, wstrząsają Europą co dnia.

Dramatyczne spięcie dwóch wrogich sobie ideologii społeczno-politycznych na terenie Hiszpanii nie jest Europie po prostu dlatego obojętne, że ideologie te mają swoje odpowiedniki na całym jej terenie. Nie tylko to: — wedle jednego lub drugiego z tych światopoglądów są rządzone całe państwa europejskie, wielkie i małe. Tak jak sprzeczne światopoglądy polityczne i społeczne postawiły na półwyspie Pirenejskim na przeciw siebie z bronią w ręku członków jednego narodu, ludzi jednej krwi — tak te same ideologie stawiają naprzeciw siebie z bronią — chwilowo u nogi, całe narody.

W takiej sytuacji potencjalnego naładowania przeciwieństw, wybuch może być dziełem jednej chwili. Chwila ta natomiast może być znakomicie skrócona, kiedy podekscytowane narody nie zachowują roli widzów w dramacie hiszpańskim, ale biorą w nim czynny, bezpośredni udział.

Odpowiedzialni za losy pokoju kierownicy polityki europejskiej szybko zdali sobie sprawę z tych elementarnych prawd i stąd powstała „polityka nieinterwencji w wojnie hiszpańskiej“.

Bez blagi dyplomatycznej powiedzmy otwarcie: — **nigdy polityka ta nie znalazła pełnego zastosowania w praktyce.** Obie walczące w Hiszpanii strony były i są zasilane moralnie i materialnie, a nawet materiałem ludzkim i to wcale cennym — przez państwa, które doktryny polityczną i społeczną jednej ze stron walczących uważają za swoją. — Może tym właśnie tłomaczy się długotrwałość zmagań...

Ale zupełnie co innego oznacza oficjalne zaangażowanie się państw europejskich w wojnie hiszpańskiej. Z chwilą takiego zaangażowania się już nic właściwie nie dzieli od przeniesienia się pożaru hiszpańskiego na całą naszą znękaną część świata.

Dlatego też Polska od pierwszej chwili wybuchu hiszpańskiego nie tylko sama przestrzega jak najściślejszej neutralności, ale zdecydowany wysiłek swej dyplomacji koncentruje w kierunku utrzymania zasady niemieszania się w wojnę domową hiszpańską przez wszystkie państwa europejskie.

Dlaczego o tym wszystkim piszemy? Przecież to wszystko są sprawy znane i wielokrotnie omawiane...

Otóż dlatego, że ostatnie dni przynoszą coraz więcej dowodów podziemnej działalności najróżniejszych czynników które postawiły sobie za zadanie przeprowadzenie podziału Europy na obozy państw, wrogie sobie wzajemnie, a skonstruowane wedle sympatii ideologicznych zależnie od ich wewnętrznego ustroju. Zupełnie, jak w Hiszpanii. Obozy te miałyby wedle woli tych poławiaczy ryb w mętnej europejskiej wodzie stanąć naprzeciw siebie, jako obozy walczące. Zupełnie, jak w Hiszpanii. Chyba zbyteczne jest opatrywanie tego obrazu podpisem: „wojna europejska“.

Poławiacze ryb w mętnej wodzie uruchomili wszystkie rozporządzalne środki dla wywołania takiego konfliktu. — Od wezwań do czynnego wmieszania się w wojnę hiszpańską pod hasłem dopomożenia do zwycięstwa, tej czy innej ideologii, poprzez dyplomatyczne intrygi, mające na celu takie poplątanie nici ażeby pozostało tylko przecięcie ich... mieczem, aż do podstępnej kampanii prasowej, mającej wzbudzić nieufność jednych państw przeciw innym, wzniecić podejrzenia ukrytej gry i doprowadzić do zerwania i tak już rwących się ostatnich, słabych nici międzynarodowej współpracy.

Kampania trwa. Trzeba o tym wiedzieć, ażeby się przed nią móc bronić, nie poddawać się sugestiom, wylęganym w kulisach i zakamarkach politycznych „melin“.

Trzeba również wiedzieć, że kampania nie oszczędziła Polski. Każdy bodaj dzień przynosi obfite żniwo kalumnii pod adresem polityki polskiej. Pojawiają się notatki, komentarze o każdym kroku dyplomacji polskiej, a to że działa przeciw Francji, a to przeciw Anglii przeciw Rumunii — przeciw swym sąsiadom. To nic, że czyny dyplomacji polskiej już nazajutrz wieściom tym zadają najbardziej wymowny kłam, to nic, że wiadomym celem najistotniejszym polityki polskiej pozostaje utrzymanie pokoju przez rozbudowę własnej siły, dobre stosunki z sąsiadami, sojusze i — na teraz — całkowita neutralność w krwawej rozgrywce hiszpańskiej — to nic, powiadają sobie poławiacze ryb w mętnej wodzie — przecież może się uda posiać ziarno nieufności, podejrzenia, nienawiści — a zatym — wojny...

W.

# 14 LIPCA

## ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI

Dzień 14 lipca jest dniem święta narodowego Francji. Jest to data zdobycia Bastylii, data początku Wielkiej Rewolucji, która wyzwoliła Francję z władania jednostki, czyniąc ją własnością całego narodu francuskiego i kładąc Jej wielkość na fundamencie odpowiedzialności całego ludu francuskiego.

Francja jest sojuszniczką Polski. — Przeznaczenia dziejowe połączyły węzłami przyjaźni Polskę i Francję. Jak ułożenie warstwic ziemi powoduje, iż dwa strumienie zlewają się w jedno łożysko, tak ułożenie czynników politycznych i gospodarczych spowodowały, iż przyszłość i rozwój obu Narodów wspólnym łożyskiem przyjaźni płynąć muszą.

Naturalność przyjaźni polsko - francuskiej jest najistotniejszym elementem wzmacniającym sojusz. I choć powierzchnie życia obu narodów mogą stwarzać pozory rozbieżności i nieporozumień przecie w podstawach swych sojusz jest trwały, rzec można, wieczny.

Unaocznila nam tę prawdę wizyta w ub. roku we Francji Marszałka Śmigłego-Rydza, wyrażająca się nie w efektownych uroczystościach, a w konkretnych decyzjach, w konkretnych czynach.

Polska jest sojuszniczką Francji. W dniu Święta Narodowego Francji — przypadającego na okres brzemienny powikłaniami politycznymi, składamy z głębi serc życzenie: Francja potężna, Francja wielka, promieniująca siłą i kulturą niech żyje!

(as)

# Z DNIA

### PASKUDNY DIABLIK

Istnieją diabliki drukarskie, ale wypadek, jaki się wydarzył „Czasowi“ — jak donosi „ABC“ — słusznie zasługuje na to określenie.

„ABC“ pisze, że „Czas“:

„Wydał numer, w którym wydrukowano 15 stron „Czasu“ i jedną stronę... „Gońca Warszawskiego“.

Jak to było możliwe? Oba pisma mają ten sam format i drukują się w tej samej drukarni. Na walec maszyny rotacyjnej zamiast płyty 2 strony „Czasu“ nałożono płytę 3-ciej strony „Gońca Warszawskiego“.

Pikanterią w tej pomyłce jest to, iż „Goniec“ redagowany jest w duchu antyprzemysłowym, atakując niejednokrotnie przemysł węglowy i hutniczy, natomiast „Czas“ jest jednym z organów sfer przemysłowych, zajmując się niejednokrotnie diametralnie przeciwne stanowisko do „Gońca“.

### Z ANEGDOT POLITYCZNYCH

Prasa przytacza następującą anegdotę, która świadczy o nastrojach w Hiszpanii:

„Na ulicy w Walencji Pedro spotyka swego przyjaciela Juana.

— Mam już dość tego nędznego życia! — woła Pedro. — Oto rewolwer, zabij mnie!

— Nie, mój drogi, tego nie zrobię, ale jeśli chcesz skończyć z życiem, dam ci dobrą radę. Idź do lokalu partii anarchistycznej i zawołaj: „Niech żyje Franco“. W ciągu sekundy przeniesiesz się na tamten świat!

Pedro zastosował się ściśle do tych wskazówek. Otworzył z hałasem drzwi, wbiegł na salę i krzyknął:

— Niech żyje Franco!

Wśród obecnych zapanowała panika.

— Milcz, idioto! — syknął ktoś. — Wsypiesz nas wszystkich!“

Dowcip dobry i doskonale oddający nastroje w Hiszpanii. Jest jednak jeszcze jedna rzecz bardzo pikantna. Anegdotę powyższą przedrukowuje prasa z żydowskiej „Chwili“. Jak wiadomo, pismo to żywo broni interesów rządu Walencji.

# Co piszą Niemcy

## o polskiej sytuacji gospodarczej

W dodatku „Die Weltwirtschaft, Mitte 1937“ do świeżo wydanego zeszytu (z dn. 2 lipca) „Wirtschaft und Statistik“ znajdujemy przegląd położenia gospodarczego wszystkich krajów świata.

O Polsce wspomniane wydawnictwo podaje charakterystykę, krótką i obiektywną:

### POŁOŻENIE OGÓLNE

Większe ożywienie gospodarcze zwłaszcza w przemysłach dóbr produkcyjnych (państwowy plan inwestycyjny). Również położenie rolnictwa wskutek wyższych cen (rynek światowy) doznało dalszej poprawy. Przewóz towarów (ładunki kolejowe) osiągnął poziom 1930 r. Bezrobocie w miesiącach zimowych bardzo znaczne, wyższe niż w roku ub., ale spadek bezrobocia z początkiem wiosny większy niż w poprzednich latach. Liczba zatrudnionych wzrasta. Częściowe zatrudnienie obniżyło się w marcu do 23 proc. ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle. Emigracja silnie się wzmogła.

### PRZEMYSŁ

Produkcja przemysłowa dalej wzrasta, osiągnęła mniej więcej poziom 1930 roku. Zwłaszcza zwiększa się wytwórczość dóbr produkcyjnych ale wzrasta również wytwórczość dóbr spożywczych. Wydobycie węgla, rudy żelaznej przekroczyła o jedną trzecią (w kwietniu) poziom roku ub. Wydobycie ropy zmalało. Produkcja żelaza i stali doszła od początku roku po raz pierwszy mniej więcej do rekordowego poziomu z 1929 r., podniósłszy się w porównaniu z r. ub. o 80 proc.

### ROLNICTWO

Położenie się dalej polepszyło wskutek wzrostu cen rolnych i niewielkiego wzrostu cen przemysłowych gotowych. Brak kapitału taniego, rozszerzenie produkcji (przy obfitej podaży sił roboczych) i wyzyskanie koniunktury światowej. Szkody wyrządzone przez zimę są częściowo znaczne.

### HANDEL ZAGRANICZNY

Obroty z zagranicą silnie się wzmogły. Przywóz styczeń-maj wzrósł o 22 proc., głównie surowce i półwyroby. Przywóz wyrobów gotowych prawie niezmieniony w porównaniu z r. ub. wywóz zwiększył się o 19 proc. Wywóz rolny ilościowo większy od zeszłorocznego, wartościowo mniejszy. Pomyślny rozwój wywozu wyrobów gotowych. Wywóz surowców prawie niezmieniony. Wywóz węgla znowu się zwiększył, ilościowo o 25 proc. w porównaniu z r. ub. W kwietniu i maju saldo ujemne.

### KREDYT

Na rynku kredytowym nastąpiło odprężenie. Obieg banknotów zmniejszył się, w maju o 5 proc., w porównaniu z r. ub. salda debetowe na rachunkach lombardowych i bieżących również obniżyły się w instytucji emisyjnej; tak samo portfel biletów skarbowych i weksli.

### WALUTA

Kurs złotego trzyma się na parytecie. Zapasy złota od początku roku wzrosły o 8 proc. w porównaniu z r. ub. Również zwiększył się zapas dewiz.

### FINANSE PAŃSTWOWE

Rok budżetowy 1937-38, według tymczasowych obliczeń, wykazuje małą podwyżkę (2,4 miln. zł.). Na inwestycje przeznaczono, w ramach planu czteroletniego, 800 miln. zł na 1937-38 r.; z sumy tej około trzy czwarte zostanie pokryte pożyczkami. Pierwsza rata pożyczki francuskiej została wpłacona.

### POLITYKA GOSPODARCZA

Kontrola cen została rozszerzona, gdyż zachodzi obawa, że zbyt szybki wzrost cen zagrozi poprawie gospodarczej. Wiele karteli zostało rozwiązanych. Wywóz zboża i owsa na razie wstrzymany w celu zapewnienia zaopatrzenia kraju. Przemiał zboża został podwyższony. Parcelacja ziemi, zwłaszcza w ziemiach należących dawniej do Niemiec, została przyspieszona.

# Brak artykułów

## SPOŻYWCZYCH

W ciągu ostatnich tygodni, kiedy Rosja Sowiecka została nawiedzona straszliwymi upałami, katastrofalnym okazał się brak wagonów-chłodni, przeznaczonych dla transportu produktów spożywczych. Skutkiem tego ostatnimi czasy w Leningradzie brakowało rozmaitych artykułów spożywczych, gdyż transporty z południu przychodziły w stanie nie do użycia: mleko było całkowicie skwaśniałe, mięso nieświeże, a masło roztopione.

W związku z tym przeprowadzone zostało bardzo surowe śledztwo wśród kierownictwa fabryk, budujących wagony towarowe. Jak słychać za „szkodliwą działalność“ miano aresztować ostatnio wśród pracowników warsztatów kolejowych 70 osób.

# Odnawianie Watykanu

Za aprobatą Ojca św. przeprowadzane są w porze letniej liczne prace, mające na celu odnowienie pałacu watykańskiego. Obejmują one oprócz gruntownego uporządkowania wnętrz, również dalej idące prace restauracyjne. W ciągu lipca zmieniony został sufit sali konsystorialnej, wzniesionej jeszcze z czasów Klemensa VIII. innych salach siedziby głowy kościoła remontowi uległy ściany i lustra, wykończone za życia Leona XIII.

UWAGI

# Głód mieszkań jednoizbowych

W miastach zagłębiowskich obserwować można ogromne ożywienie ruchu budowlanego. W szczególności w Sosnowcu budują się pięcio i sześcio piętrowe gmachy, wykańczane w sposób luksusowy, posiadające mieszkania 3, 4 i 5 pokojowe.

Znajdujemy się przeto na drodze do likwidacji głodu mieszkaniowego, ale głodu odczuwanego tylko przez jedną kategorię mieszkańców, tj. tą kategorię którą stać na opłacanie mieszkań większych.

Z roku na rok zwiększająca się ilość nowych domów przyśpieszy prawdopodobnie zmianę ustawy o ochronie lokatorów w starych domach, które z każdym rokiem staje się coraz mniej aktualną, a coraz bardziej uciążliwą.

Wspomnieliśmy, iż nowe domy zaspakajają głód tylko jednej kategorii społeczeństwa — lepiej zarabiającej. Natomiast obserwujemy wzrastający głód mieszkań robotniczych i tych warstw, których nie stać na wynajęcie mieszkania większego ponad 1 izbę z kuchnią.

Nikt nie buduje domów z mieszkaniami jednoizbowymi i dwuizbowymi dla robotników, to też warunki mieszkaniowe robotników są straszne. Po kilka rodzin gnieździć się musi w jednej komórce, która rychło staje się ogniskiem gruźlicy i demoralizacji dzieci.

Według danych statystycznych mieszkania jednoizbowe stanowią tylko 36% ogółu mieszkań w miastach i miasteczkach polskich.

Obliczono na podstawie bardzo dokładnych danych, że w r. 1931 trzebaby było wybudować w kraju 831.000 izb, aby zaspokoić zapotrzebowanie (przyjmując zaludnienie 2 osób na izbę, bo większe uważane być musi za — przeludnienie).

Cyfra 831.000 izb odnosi się jednak do potrzeb z przed 5 laty. Bo między 1931 a 1936 r. ludność miast naszych wzrosła o 550.000 ludzi, dla których trzebaby wybudować zatem 275.000 izb. Wybudowano zaś tylko 75.000..

Ogółem niedobór wyniósł w r. 1936 przeszło milion izb..

W rzeczywistości jest jednak jeszcze większy. Bo przyjąć trzeba, że corocznie niszczeje — w ruderach podmiejskich — około 25.000 izb. Ale ograniczmy się do cyfry miliona izb, jako tej która wyraża istotne zapotrzebownie, jeśli chcemy osiągnąć, aby drobne mieszczaństwo i pracownicy fizyczni mieszkali w odpowiednich warunkach.

Wymowa powyższych cyfr stawia za tym zarówno przed całym ruchem budowlanym, jak i przed władzami państwowymi i samorządowymi, jak wreszcie i przed inicjatywą prywatną zupełnie nowe aspekty.

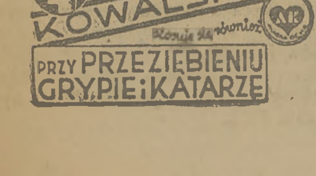
Wysuwa bowiem na czoło kwestię mieszkań najmniejszych, podczas gdy dotychczas nasza „polityka mieszkaniowa" szła przeważnie w kierunku budowy mieszkań średnich i większych. Wyjątkowo tylko ruch budowlany, oparty na funduszach publicznych czy na inicjatywie społecznej lub prywatnej, uwzględnił potrzebę 1-izbowych mieszkań.

Nie jest to problem łatwy do rozwiązania. Zajmować się nim będzie w jesieni kongres mieszkaniowy.

Nie będzie to — trzeba sobie otwarcie uświadomić — zadanie łatwe. Bo, żeby podejść konkretnie do tego zagadnienia, trzeba wziąć ołówek do ręki i liczyć... Więc gdybyśmy w ciągu 20 lat chcieli pokryć niedobór najmniejszych mieszkań, to musielibyśmy rocznie wybudować 131.500 izb, a licząc koszt budowy na izbę 2.000 zł. uruchomić kapitał 263 miliony zł. rocznie. Przypuśćmy że połowę tego kosztu wzięłyby na siebie kapitały prywatne (rzemieślników, drobnych kupców, lepiej zarabiających robotników, wreszcie przemysłowców i fabrykantów, budujących w pobliżu swych przedsiębiorstw domy robotnicze) — to na fundusze publiczne wypadłby rocznie koszt około 130 milionów zł. i obowiązek wybudowania rocznie około 65.000 izb. A to w danych warunkach jest oczywiście nieosiągalne.

Gdyby nawet ograniczyć się do programu minimalnego, to i to sprawa będzie ogromnie trudna. Jedna z ważniejszych trudności to obawa budujących domy przed lokatorami mieszkań jednoizbowych. Lokator taki, zdaniem właścicieli domów to lokator dający najmniejsze gwarancje wypłacalności, kandydat na bezrobotnego. Doświadczenia właścicieli starych domów odstręczających budujących nowe domy od kalkulowania na tego rodzaju kategorię lokatorów.

Nasuwa się przeto konieczność zmiany ustawodawstwa budowlano-mieszkaniowego, aby budowanie domów z mieszkaniami jednoizbowymi otoczone było pewnego rodzaju przywilejem, a właściciel domu chroniony przed ryzykiem w wypadku, gdy lokator straci pracę i nie będzie miał z czego płacić komornego.




## Pomoc okulistyczna dla osób
### KTÓRE ULEGŁY URAZOM OCZU

Ministerstwo opieki społecznej wystosowało do ubezpieczalni społecznych okólnik, dotyczący pomocy okulistycznej dla osób, które uległy urazom oczu. Na zasadzie tego okólnika każda osoba która dozna przy pracy uszkodzenia narządu wzroku, niezależnie od doraźnej pomocy (na miejscu) powinna być poddana badaniu specjalistycznemu przez okulistę przed upływem 3 dni od powstania uszkodzenia. W razie ciężkich uszkodzeń powłok osłaniających narząd wzroku lub samego narządu wzroku, a w szczególności gałki ocznej, osoba poszkodowana powinna być natychmiast, a w każdym razie w ciągu tego samego dnia zbadana i opatrzona przez lekarza.

Lekarz udzielający pierwszej pomocy, którym powinien być w miarę możności okulista, w razie stwierdzenia głębokiego uszkodzenia gałki ocznej, zwłaszcza z podejrzeniem na obecność w niej ciała obcego lub w razie innego ciężkiego stanu oka, powinien po należytym opatrzeniu oka oraz zastosowaniu surowicy przeciwtężcowej w przypadkach ran zanieczyszczonych ziemią, skierować chorego w krótkiej drodze bez wszelkich dalszych badań wprost do najbliższego szpitala, posiadającego oddział oczny.

Jeśli pierwszej pomocy udziela lekarz nie okulista, to z wyjątkiem wypadków wymagających bezpośredniego przesłania do szpitala, obowiązany jest on po udzieleniu pierwszej pomocy każdego takiego poszkodowanego skierować do specjalisty dla dokładnego zbadania i powzięcia decyzji co do dalszego postępowania. Lekarz okulista, do którego zostanie skierowany chory urazowy, powinien przyjąć takiego chorego przed innymi, a w razie stwierdzenia lub powzięcia podejrzenia co do obecności ciała obcego w głębi oka lub stwierdzenia innego ciężkiego stanu tego oka, powinien zarządzić niezwłoczne przesłanie chorego do najbliższego szpitala na oddział oczny.

Jeśli lekarz okulista stwierdzi potrzebę przeprowadzenia badań lub zabiegów specjalistycznych, których sam wykonać nie może, to powinien skierować chorego bądź do innego okulisty, który potrzebne czynności może wykonać, bądź też na oddział okulistyczny najbliższego szpitala. Lekarz bez specjalnego przeszkolenia w zakresie lecznictwa chorób oczu nie powinien przeprowadzać samodzielnie leczenia przypadków urazowych oczu.

—oOo—

× Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. W ub. poniedziałek w kościele parafialnym w Sosnowcu odbył się ślub p. Stanisławy Budzyńskiej z Sosnowca z adwokatem Stanisławem Pstrokońskim z Warszawy.

—oOo—

## Bójka na zabawie
### W ŁAGISZY.

Podczas wiejskiej zabawy w lasku Sitki w Łagiszy doszło najpierw do sprzeczki, a następnie do krwawej bójki o partnerkę w tańcu między Bolesławem Michalskim z Będzina, a Rosołem z Będzina (kol. Warpie).

W bójce wzięli udział prócz Michalskiego i Rosoła, Storzyński i Koniarek.

Rosół w czasie bójki zranił niebezpiecznie Michalskiego brzytwą, tak, iż musiano go odwieźć do szpitala na kurację.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZ DNIA

**14 Lipiec**

**Sroda**

Bonawentury d. K. Justusa
Słowiański: Dobrogosta.
Słońca wsch. 3.31, zach. 19.52
Księżyca w. 11.25, zach. 22.3

HISTORIA PODAJE:

1508 Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą.
1625 Szwedzi zajmują i rabują Gdańsk.
1631 Konfederacja warszawska po śmierci króla Zygmunta III.
1789 Zdobycie Bastylii i wybuch rewolucji francuskiej.
1809 Kapitulacja Krakowa.

PRZYSŁOWIA:

Czego lipiec i sierpień nie dowarzy,
Tego wrzesień nie usmarzy.

AFORYZMY:

Nie z każdej miłości wykwita małżeństwo, nie w każdym małżeństwie więdnieje miłość.

—oOo—

## Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ciotka Karola".
PATRIA: „Skamieniały las".
EDEN: I. „Fredek uszczęśliwia świat". II. „Przygodny romans".

—oOo—

## Rozporządzenie
### O STREFACH NADGRANICZNYCH

W dniu 12 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewn. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o granicach państwa.

Rozporządzenie ministra spraw wewn głosi: „Właściwi wojewodowie władni są wyłączać poszczególne osiedla lub ich części, jak również całe tereny strefy nadgranicznej lub pasa granicznego spod wszystkich lub niektórych ograniczeń, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej o granicach państwa. Wyłączenia te mogą również obejmować tylko pewne kategorie osób".

Rozporządzenie to ma zasadnicze znaczenie szczególnie doniosłe dla ruchu turystycznego. Wykonanie przepisów, obostrzających przebywanie obywateli w strefach nadgranicznych, wywołało w ostatnich tygodniach obawę w prasie i opinii publicznej, że pobyt w szeregu miejscowości uzdrowiskowych i letniskowych stanie się jeśli nie zupełnie nie możliwy, to w każdym bądź razie bardzo uciążliwy wskutek konieczności posiadania różnych przepustek i pozwoleń od władz administracyjnych. Zachodziła obawa, że utrudnienia te głównie dotyczyć będą Karpat Wschodnich, gdzie znajduje się szereg popularnych miejscowości letniskowych. Miarodajne wyjaśnienia władz częściowo uchyliły te obawy.

Obecne rozporządzenie ministra spr. wewn., które daje specjalne pełnomocnictwa w tej materii wojewodom, pozwoli na właściwe uregulowanie tej sprawy, tak, aby interes państwa nie był narażany na szwank, turyści nie musieli czynić uciążliwych zabiegów o uzyskanie pozwoleń i przepustek, a miejscowości kuracyjne i turystyczne nie były skazane na wegetację.

## Nowa nawierzchnia
### NA UL. KOŁŁĄTAJA W BĘDZINIE

W Będzinie zostały rozpoczęte wstępne prace przygotowawcze na ulicy Kołłątaja, gdzie ma być położona nowa nawierzchnia.

Obecnie zwozi się kamień, a z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczną się normalne prace.

Nawierzchnia ul. Kołłątaja w Będzinie będzie pokryta kostką porfirową.

Będzin uzyska nie tylko jeszcze jedną porządną ulicę, lecz będzie mógł zatrudnić większą liczbę bezrobotnych.

Trzeba przyznać, iż obecny zarząd miejski stara się, by zmienić dotychczasowy wygląd miasta.

—oOo—

## Fatalny stan ulic
### W CZELADZI

Mieszkańcy ulic Przelajskiej i Sobieskiego w Czeladzi użalają się na fatalny stan tych ulic, gdzie pełno wyboi, dziur, tak, że furmanką nie można przejechać.

Za naszym pośrednictwem apelują do zarządu miasta Czeladzi, by Magistrat postarał się udostępnić te ulice dla ruchu kołowego.

—xx—

## U Urbańczyka
### STRAJK ZLIKWIDOWANY

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja na której doszło do porozumienia między właścicielem cegielni w Zagórzu p. Urbańczykiem a strajkującymi.

W rezultacie został przyjęty do pracy delegat robotników, pozostali zaś, którzy byli zredukowani zostaną przyjęci z chwilą, gdy tylko cegielnia otrzyma większe zamówienia.




# Sabotaż ustawy o uboju
## przez rzezaka w rzeźni sosnowieckiej

Żydzi wszelkimi siłami starają się sabotować ustawę o uboju rytualnym. W dniu wczorajszym rzezak Federman w rzeźni sosnowieckiej odmówił dokonania uboju rytualnego w godzinach na ten cel przeznaczonych.

Samowola rzezaka wywołała ferment i wrzenie wśród rzeźników. Oto właśnie chodziło rzezakowi, przedstawicielowi tych żydów, którzy za wszelką cenę dążą do wprowadzenia nieograniczonego uboju rytualnego.

W związku z tym zajściem delegacja robotników rzeźni interweniowała w dyrekcji rzeźni domagając się zabronienia rzezakowi Federmanowi wstępu na teren rzeźni. Głos decydujący w tej sprawie będzie miał Magistrat.

Naszym zdaniem — jedynym wyjściem z obecnej sytuacji w rzeźniach, będzie jedynie całkowite zniesienie uboju rytualnego.

Położy to kres nadużyciom i unormuje stosunki na rynku mięsnym.

# Robotnik zagłębiowski
## na obozach wypoczynkowych nad polskim morzem

Jak już donosiliśmy Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu zorganizowała w roku bieżącym robotnicze obozy wypoczynkowe nad morzem w Gdyni — Witomino.

Na obozach tych, które udostępniają szerokim rzeszom robotników wywczasy na świeżym powietrzu przebywają robotnicy, którzy wpłacając 20 zł. otrzymują całkowite 2 tygodniowe utrzymanie, mieszkanie i przejazd koleją. Wypada nadmienić, iż sam przejazd z Sosnowca do Gdyni i z powrotem kosztuje 27 zł. Ubezpieczalnia Społeczna pokrywa resztę, to znaczy 7 zł. do biletu oraz całkowite utrzymanie.

O tym, co robią i jak spędzają czas nad morzem robotnicy zagłębiowscy, powiedział nam jeden z tych, którzy wrócili już do Zagłębia.

Wyjeżdżając z Zagłębia wszyscy przepełnieni byli radością, iż wreszcie zobaczą to morze, o którym tak wiele się pisze i mówi.

Gdy już pociąg dojeżdżał do Gdyni, wszyscy znaleźli się przy oknach wagonu, by ujrzeć sine fale Bałtyku, to okno Polski na szeroki świat. Wreszcie zdala, wśród mgieł, ukazało się Polskie morze tym, którzy mieli możność uciec z Zagłębia od zaduchu i zgiełku miejskiego, od gwizdu syren fabryk i kopalń, od codziennego szarego życia.

### PROGRAM DNIA

Jak spędzają czas co robią przez cały dzień robotnicy wypoczywający nad Bałtykiem?

Około godz. 7.30 rano pobudka, a po tym gimnastyka, naturalnie dla tych, którzy chcą i są na tyle młodzi, by się gimnastykować.

Następnie modlitwa i wspólne śniadanie składające się z mlecznej kawy i chleba z masłem, smalcem lub marmoladą. Po śniadaniu zwykle wybierają się wszyscy nad morze lub na przechadzki biorąc ze sobą drugie śniadanie w postaci chleba z jajkami i pełnotłustym serem.

Ze względu na to, iż do morza jest 3 klm. od obozu, przeto, by wycieczkowicze i plażowicze bardzo się nie męczyli, obiad jest dopiero o godz. 16, składający się z trzech dań. A więc zupa, jarzyna z mięsem, a w piątek smażone ryby (dorsze) i kompot.

Po obiedzie są gry i zabawy, a więc siatkówka, piłka nożna, warcaby, szachy i t.p. Na zabawach czas mija obozowiczom aż do kolacji t.j. do godz. 8.

Kolacje są zawsze gorące z wyjątkiem niedzieli, a więc kiszka smażona z kartofelkami, grochówka z boczkiem lub też kotlety z chlebem i herbatą.

Po kolacji zwykle, prawie wszyscy oglądali ćwiczenia lotnicze, które wśród pięknych nocy nad morskich odbywały się w świetle reflektorów.

O godz. 9 wieczór wspólna modlitwa a potem kto chciał, to szedł spać, a kto nie to wybierał się na krótką przechadzkę, lub też siadłszy na ławeczce, podziwiał mieniące się światełkami morze i wsłuchiwał się w ryk syren okrętowych. Ale o godz. 10 wieczór wszyscy już spali, by znów nazajutrz oglądać wspaniały widok fal bijących o wybrzeże.

### WYCIECZKI

Kierownictwo obozu na czele z p. dyr. Cholewicką postarało się o to by już wszyscy mogli zwiedzić Gdynię, z portami, urządzeniem i t.d. W tym celu urządzono kilkakrotne ogólne lub grupowe zwiedzanie Gdyni. Specjalnie robotnicy z podziwem patrzyli na wspaniały port gdyński, na urządzenia portowe, olśnieni bogactwem, a zarazem pracą, jaka tam wre. By zaś uprzystępnić zwiedzenie i pobrzeża polskiego wynajęto specjalny statek, na którym robotnicy zagłębiowscy przejechali z Gdyni do Pucka, gdzie zwiedzono zabytki oraz przystań rybacką, a następnie Jastarnię, gdzie wszyscy zjedli wspólny obiad. Po drodze spotkano ORP „Wicher", na którym jechał P. Prezydent Mościcki (jak wiadomo jest na wypoczynku nad morzem).

### ZWIEDZANIE OKRĘTÓW I PORTU

Prócz tego wszyscy zwiedzili port handlowy i wojenny, suszarnię ryb, spółdzielnię rybacką, no i nasz wspaniały nowy statek „Grom" — który dzięki uprzejmości władz wojskowych oglądali, podziwiając nowoczesne urządzenia oraz potęgę i moc.

Widziało się łzy wzruszenia w oczach obozowiczów, że Polska ma tak wspaniałe uzbrojone jednostki morskie i każdy zapewne w duszy poprzysiągł, iż odtąd będzie członkiem Ligi morskiej i kolonialnej, bo przekonał się, iż każdy grosz i każda złotówka nie ginie, lecz przyczynia się do rozwoju potęgi polskiej na morzu.

Korzystając z tego, iż w międzyczasie przyjechał „Piłsudski" z Ameryki Południowej, również go zwiedzili, podziwiając urządzenia wnętrza dla pasażerów.

Lecz dwa tygodnie szybko minęły a wypoczynek nad morskim brzegiem dobiegał końca.

Ostatni dzień, niemal wszyscy wykorzystali, chcąc upoić się polskim morzem na plaży między Orłowem a Gdynią.

Na zakończenie obozu urządzono ognisko przy którym deklamowano, śpiewano oraz odegrano przedstawienie.

### POŻEGNANIE

Przy ognisku robotnicy, w prostych słowach, dziękowali organizatorom i kierowniczce obozu p. dyr. Cholewickiej, która z największym poświęceniem i wysiłkiem pracy, od godz. 5 rano stoi przy kuchni, aby uczestnicy obozu mieli nie tylko wypoczynek i świeże morskie powietrze, lecz i odpowiednie pożywienie.

Wszyscy „obozowicze" dostali w upominku od pp. dyr. Cholewickich, albumy z fotografiami wybrzeża polskiego.

---

Robotnik zagłębiowski podczas swego pobytu nad morzem widział te same wagony z węglem, które tu w Zagłębiu ładuje. Widział jak ładowano węgiel na okręty, by szedł w daleki świat. Widząc te olbrzymie krany, ten wielki rozmach Gdyni zrozumiał, że Zagłębie jest ściśle związane z Gdynią, uprzytomnił sobie, że Gdynia jest jednym krańcem osi rozwoju gospodarczego Polski, a Zagłębie węglowe drugim, że jedno bez drugiego nie może żyć.

Dlatego też patrząc na Gdynię, jak na coś znajomego, coś co się z opisu zna, wiedział, że jego ręce przyczyniły się do rozbudowy tej niegdyś małej wioszczyny rybackiej w olbrzymi port polski.

To zrozumienie Gdyni i polskiego morza jako okna na świat sprawiło, iż robotnik Zagłębia pokochał morze całą duszą i mocą swego uczucia.

A gdy odjeżdżał późnym wieczorem wiedział, iż łączność z Gdynią musi zawsze zachować i zachowa.

# Wyjazd murarzy na Polesie
## Dogodne warunki płacy

Jak się dowiadujemy Ekspozytura wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7, otrzymała zapotrzebowanie na 60 wykwalifikowanych murarzy do robót na Polesiu.

Płaca dla wykwalifikowanego murarza będzie wynosiła od 6 do 8 zł. i więcej dziennie, zaś dla pomocy murarskiej od 4 do 6 zł dziennie.

Zakwaterowanie wraz z całodziennym utrzymaniem (3 razy dziennie posiłek) kosztować będzie 80 gr. dziennie.

Koszta przejazdu z Sosnowca na miejsce przeznaczenia na Polesiu pokrywa całkowicie pracodawca.

Zgłoszenia na roboty murarskie na Polesiu przyjmuje dzisiaj Ekspozytura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7.

# Dziesięcioletnie dziecko
## zmasakrowane przez tramwaj

Wczoraj około godz. 5 po południu mieszkańcy ul. Fel. Perla w Sosnowcu byli świadkami wypadku mrożącego krew w żyłach.

Rydzek Zofia, lat 10, zam. przy ul. Będzińskiej 1, przyszła do znajomych na Konstantynów. W pewnym momencie bawiąc się na ulicy Perla, wpadła pod jadący tramwaj.

Koła tramwaju odcięły dziecku rękę oraz zmiażdżyły głowę.

W drodze do szpitala Rydzek zmarła. Dochodzenie policyjne w toku.

Straszny ten wypadek wskazuje na ogromną lekkomyślność rodziców pozostawiających dzieci bez należytej opieki.

# Cios brzytwą
## na tle zazdrości

Przy ul. 1 Maja w Sosnowcu rozegrał się krwawy dramat między kochankami na tle zazdrości.

Oto 26-letni Michał Burzyński zam. w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 42, utrzymywał od dłuższego czasu bliższe stosunki z Marią Grzesiakówną. Ostatnio jenak między kochankami poczęły wynikać kłótnie i awantury, gdyż Burzyński posądzał swą kochankę o niewierność.

Nieprozumienia te zakończyły się wreszcie krwawą zbrodnią.

Pewnego dnia Burzyński idąc ulicą spotkał Grzesiakównę. Bez słowa podszedł do niej i zadał jej okropny cios brzytwą w szyję. Ostrze brzytwy zatrzymało się aż na piersi napadniętej kobiety, która zalana krwią padła na ziemię.

Grzesiakównę w stanie bardzo ciężkim przewieziono natychmiast do szpitala, zaś niebezpiecznym kochankiem zajęła się policja.

Wczoraj Burzyński stanął po raz drugi przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, gdyż pierwsza rozprawa została odroczona dla poddania Grzesiakówny oględzinom lekarskim i stwierdzenia stopnia zadanego jej uszkodzenia.

Ponieważ okazało się, że uszkodzenie było ciężkie, sąd skazał Burzyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

NA KANWIE

# SPRYTNA ŻONA

Pan Paweł siedział z żoną przy obiedzie. Obserwował Halgę od kilku dni, gdyż uwagę jego zwróciło jej silne zdenerwowanie.

— Co ci jest, kochanie? — pytał, przeczuwając coś niedobrego i gładził jasne loki żony.

Młoda kobieta łkała cicho przez pewien czas potem przestała, otarła oczy i wilgotnymi źrenicami spojrzała na męża:

— Pawle — zaczęła uroczyście — jestem niegodna ciebie!

— Ach! A więc jednak... — pomyślał nieszczęsny małżonek.

— Ja... ja cię zdradziłam..

Paweł zawahał się. To wyznanie, ta rozpaczliwa szczerość nadawała sprawie inny kierunek.

— Helga jest dużym kapryśnym dzieckiem, o dziesięć lat młodszym odemnie — myślał. — Może uczyniła ten fałszywy krok nieopatrznie, w jakiejś chwili słabości, a teraz szczerze żałuje?

— Nie chciałam, abyś się o tym dowiedział od kogoś trzeciego... Wypędź mnie z domu, zasłużyłam na to — załkała znowu i trwożnie przytuliła się do męża.

Paweł uczuł szczere współczucie dla biednej grzesznicy.

— Przysięgam ci, że zdradziłam cię tylko jeden jedyny raz. Czy możesz mi wybaczyć?

Fala dobroci zalała serce Pawła. Czy miałby nie przebaczyć? Helga przynajmniej otwarcie przyznała się do winy. Już to jest okolicznością łagodzącą, a będzie to dla niej surową lekcją na całe życie. Pochylił się nad płaczącą i wziął w dłonie jej błagalnie splecione ręce, po czym przytulił ją do siebie i na czole jej wycisnął pocałunek przebaczenia.

Wkrótce potem Paweł wziął palto i kapelusz i wyszedł do biura. Ostatnie wydarzenia wstrząsnęły nim. Serce kurczyło mu się jeszcze boleśnie, ale miał uczucie, że działał jak człowiek szlachetny.

W pół godziny potem zadzwoniła Helga niecierpliwie do pewnych drzwi. Otworzył jej młody człowiek.

— Nareszcie — wyjąkał uszczęśliwiony. Wreszcie dotrzymała pani słowa i przyszła.

Helga z uśmiechem rozgląda się po nieznajomym mieszkaniu.

— Nie boi się pani, że mąż mógłby się dowiedzieć?

— Nie, mój drogi — odparła. — Rozumna kobieta robi to zupełnie inaczej. Ja już z góry uzyskałam od męża przebaczenie.

# Wszedł nieproszony
## W NOCY do CUDZEGO MIESZKANIA

Do mieszkania Wrześniaka Wincentego zam. w Sosnowcu ul. Perla 7 wszedł zupełnie nieproszony gość mocno podchmielony, który mieszka również w tym samym domu.

Pan Dubiel Kazimierz przyszedł o godz. 1.30 w nocy by w stanie pijanym dokonać porachunków osobistych, dlatego też wszczął awanturę.

Skutki tej awantury okazały się przy krymi dla p. Dubiela, gdyż otrzymawszy cios obuchem od siekiery doznał złamania kości nosowej, a obecnie przebywa na kuracji w szpitalu.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

# PROGRAM RADIOWY

ŚRODA, 14 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka ludowa (płyty) 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Dziennik południowy 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Orkiestra salonowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.30 Orkiestra Eugeniusza Wolffa (płyty) 15.45 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Karola Huberta Rostworowskiego z Krakowa 16.15 Pieśni w wyk. chóru męskiego „Hejnał" z Brzezin Śląskich pod dyr. Stanisława Jasiewicza (audycja ogólnopolska z Katowic) 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej" — odczyt — wygł. prof. Konrad Górski (Wilno) 17.00 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka 17.25 Pieśni francuskie w wyk. Anieli Szlemińskiej 17.50 „Buduję własny dom — projekt budynku" — pogadanka inż. Tadeusza Michejdy (audycja ogólnopolska z Katowic) 18.00 Chwila Biura Studiów 18.10 Program na jutro 18.15 Uwertury (płyty) 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Wśród czasopism śląskich" — pogadanka prof. Alfreda Jesionowskiego 19.10 Arie operowe śpiewa Wilhelm Zielonka — baryton akompaniuje Karol Szafranek 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos.." 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkinówny — fortepian 21.45 „Dworki na Antokolu" (fragment) Ignacego Chodźki — recytacja prozy 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga w programie muzyka francuska 22.50 Ostatnie wiadomości.

# ACH TA WÓDKA!

## Miłe złego początki lecz koniec żałosny

Wesoło zabawiali się dwaj młodociani mieszkańcy Zagórza z ulicy Miraszewskich, 24-letni Marian Jaros i 22-letni Julian Ślusarczyk.

Gdy już byli mocno podchmieleni udali się obaj kompani do piwiarni Heifetza, gdzie również zażądali wódki. Właściciel piwiarni oświadczył im, że wódki nie ma. Oburzyło to tak obu młodzieniaszków, że energicznie zabrali się do demolowania lokalu za ten afront jaki ich spotkał.

Połamali stoły, krzesła, potłukli wszystko szkło, powybijali szyby wraz z ramami i futrynami i gdy wreszcie z kolei zabrali się do bicia żony właściciela piwiarni, wkroczył policjant.

Widok niebieskiego munduru jeszcze bardziej „zdenerwował“ rozjuszonych młodzieńców. Rzucili się bowiem obaj na policjanta, złamali mu pałkę gumową, potargali mundur i pobili.

Na uspokojenie temperamentów — wpłynie niewątpliwie wyrok Sądu okręgowego w Sosnowcu, który skazał Jarosa na 1 rok więzienia, a Ślusarczyka na 8 miesięcy.

## KRONIKA ZAWIERCIA

### Wyjazd bezrobotnych Z ZAWIERCIA

W najbliższych dniach wyjedzie z Zawiercia około 200 bezrobotnych do robót przy obwałowaniu Wisły pod Sandomierzem.

Prócz tego wyjedzie około 100 rodzin do Brześcia nad Bugiem.

### Zebranie pracowników POCZT I TEL. W ZAWIERCIU

W Zawierciu odbyło się walne zebranie członków koła niższych pracowników poczt i telegr. R. P.

Na zebraniu tym był obecny delegat okręgu z Krakowa, który wygłosił przemówienie. Następnie zabrał głos naczelnik Obwodu p. Mieczysław Wachola, który wygłosił ciekawy referat pt. „Znaczenie związków i zrzeszeń w życiu społecznym Narodu i Państwa“.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze w osobach: p. Jan Wypiór — prezes, p. Józef Frycz — sekretarz, p. Stanisław Wodosławski — skarbnik, pp. Bolesław Suchecki i Bronisław Pniak — członkowie zarządu.

Zebranie zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć P. Prezydenta R. P. i Marsz. Śmigłego-Rydza.

—oOo—

× UMOWY ZBIOROWE. W Inspektoracie pracy w Zawierciu odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy p. Al. Radłowskiego konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej w fabryce Steinhagena w Myszkowie.

Umowa zbiorowa została podpisana i w związku z tym zostaną unormowane warunki płacy.

W Zakładach ceramicznych w Myszkowie robotnicy wysunęli żądania podwyżki płac oraz zawarcia umowy zbiorowej. Konferencja jaka się odbyła w inspektoracie pracy doprowadziła do pomyślnego załatwienia sprawy, gdyż robotnicy otrzymali około 20 proc. oraz została zawarta umowa zbiorowa.

## KRONIKA OLKUSZA

× NOWE AGENCJE POCZTOWE. W Imbramowicach koło Skały — została otwarta agencja pocztowa dla załatwiania wszelkich spraw pocztowych dla okolicznej ludności.

Podobne agencje otwarte będą w osiedlu Bukowno i Białym Kościele pod Krakowem, gdy tylko znajdą się odpowiednie lokale.

× NOWA ORGANIZACJA B. WOJSKOWYCH. Wobec projektu założenia w Olkuszu oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, uprasza się wszystkich b. uczestników polskich formacji na Wschodzie o zgłaszanie swoich adresów do p. Piotra Migielskiego w Olkuszu, Wydział powiatowy.

# Zastraszający stan

## zagruźliczenia w Olkuskim

Ostatni przegląd poborowych rocznika 1916, wykazał na terenie powiatu Olkuskiego znacznie zwiększony stopień „zagruźliczenia“ poborowych, zwłaszcza z gmin: Dłużec. Ogrodzeniec, Sułoszowa, Kidów, Minoga i Cianowice. Liczba zaawansowanych gruźlicą waha się od 15 do 23%.

Stan ten zwiększający się z roku na rok, pochodzi w pierwszym rzędzie ze złych warunków odżywiania się naszej młodzieży wiejskiej, oraz braku odpowiedniej opieki lekarskiej.

Pod względem zdrowotności wiele już zrobiono w pow. Olkuskim dzięki pomocy i przychylnemu stanowisku naczelnika wydziału zdrowia woj. Kieleckiego, dr. Dziewulskiego choćby przez uruchomienie w ważniejszych punktach 6 ośrodków zdrowia, jednakże stale zwiększający się procent chorych na gruźlicę musi zaniepokoić społeczeństwo, które powinno dążyć do wychowania młodzieży zdrowej fizycznie.

W tym celu należałoby w pierwszym rzędzie rozszerzyć sieć ośrodków zdrowia, które, jak wykazało doświadczenie posłannictwo swoje spełniają z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa.

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## Milion złotych rocznie kosztuje zatrudnienie tysiąca bezrobotnych

Raz po raz rozlegają się u nas głosy, że w Polsce nie powinno być ani jednego bezrobotnego. —

W związku z tem sfery dobrze poinformowane zwracają uwagę, że Polska posiada przeludnioną wieś, z czego wynika ogromny nacisk i napływ sił roboczych do miast, wywołując chroniczne bezrobocie.

Rozwiązanie tego zagadnienia mogłoby nastąpić bądź w drodze bardzo znacznego uprzemysłowienia kraju, bądź też w drodze silnej emigracji. Pierwszy sposób nie może być wykonany jakiemś doraźnem zarządzeniem, wymaga olbrzymich kapitałów i czasu, jeżeli zaś chodzi o rynki emigracyjne, to mogą być one zamknięte lub otwarte według uznania i decyzji właściwych państw, które poszukują emigrantów, bądź do pracy czasowej, bądź też do stałego osiedlenia.

Wobec tego musimy własnemi siłami rozstrzygnąć zagadnienie udzielenia pracy dorastającym pokoleniom oraz środków utrzymania dla tych wszystkich, których kryzys ekonomiczny pozbawił pracy. Celom tym służy przede wszystkiem Fundusz Pracy, których w granicach posiadanych środków finansowych stara się przez roboty publiczne o celach inwestycyjnych zmniejszać klęskę bezrobocia.

Można przyjąć w przybliżeniu, że zatrudnienie jednego człowieka kosztuje około 1.000 zł. w stosunku rocznym, zatrudnienie więc jednego tysiąca robotników kosztowałoby 1 miljon złotych. Daje to zupełnie jasną odpowiedź, jakiemi środkami trzeba by było dysponować, aby zatrudnić wszystkie wolne ręce na rynku pracy. O ile przyjąć, że bezrobocie w ośrodkach miejskich wynosi 300 tys. robotników, trzebaby było posiadać na ich zatrudnienie 300 miljonów złotych, a jeżeli przyjmiemy, że liczba bezrobotnych wynosi 1 miljon, potrzebujemy 1 miljard złotych.

Jest to niestety odpowiedź rzeczywistości na wszelkie żale i utyskiwania, tak często podnoszone w sprawie niedostatecznego zakresu walki z bezrobociem.

Jak niedawno temu podniósł główny inspektor pracy dyr. Marjan Klott, właściwym środkiem dla zmniejszenia bezrobocia pozostanie zawsze podniesienie skali dobrobytu ogólnego, zwiększenie konsumcji rynku wewnętrznego, przez to samo znaczne powiększenie dotychczasowego uprzemysłowienia kraju. O ile te procesy będą prawidłowo odbywały się, wówczas poprawi się struktura zawodowa ludności Polski, która zbliży się do norm zachodnio-europejskich.

## Kronika gospodarcza

ZWYŻKA CEN ŻELAZA. W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 51 ukazało się pod poz. 402 rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z dnia 9 lipca r. b. w sprawie regulowania cen wytworów hutniczych na rynku krajowym

Rozporządzenie to, wydane na podstawie rozp. Prezydenta R. P. z dnia 27 października 1933 r. w sprawie regulowania stosunków w hutnictwie żelaznym i innych metali — **uchyla rozp. ministra przem. i handlu z dnia 4 grudnia 1935 r. o uregulowaniu cen wytworów hutniczych na rynku krajowym.** Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. j. dnia 12 bm.

Uchylone obecnie rozporządzenie z dnia 4 grudnia 1935 r. zawierało w par. 1 **obniżkę o 10 proc. zasadniczych cen żelaza, rur oraz surówki.**

O 50 proc. WZROSŁY OBROTY W PORCIE GDYŃSKIM W CZERWCU. Jak już donosiliśmy, ogólny obrót towarowy portu gdyńskiego w czerwcu rb. wyniósł 828.516,7 ton wobec 731.828,1 ton w maju r. b. oraz 564.632,2 ton w czerwcu r. ub. Od początku powstania portu obroty towarowe w czerwcu zawsze wykazywały spadek i — razem z obrotami w lutym — z reguły były najmniejsze w porównaniu z pozostałymi miesiącami każdego roku. Czerwiec r. b. — po raz pierwszy w dziejach portu gdyńskiego — wykazuje nietylko wzrost w porównaniu z poprzednimi miesiącami tego roku, ale jest w ogóle rekordowy w dotychczasowej pracy portu.

Ogólny obrót w czerwcu r. b. był wyższy o 1,5 proc. w porównaniu z majem r. b., o 46,7 proc. w porównaniu z czerwcem r. ub. oraz o 1,1 proc. w porównaniu z dotychczasowym rekordem w kwietniu r. b.

Z ogólnych obrotów w czerwcu przypada na obrót zamorski 813,009,6 ton wobec poprzedniego rekordu w kwietniu r. b. — 795.078,5 t. Przywóz zamorski jest rekordowy i przewyższa dotychczasowy rekordowy przywóz w grudniu r. ub., który wyniósł 165.130 ton. W porównaniu z czerwcem r. ub. przywóz wzrósł o przeszło 100 proc. Wywóz zamorski wzrósł w porównaniu z czerwcem r. ub. o przeszło 36 procent.

# SPORT

## Skład Czeladzi na międzymiastowe lekkoatletyczne zawody z Bielskiem

W związku z mającym się odbyć w dniu 18 bm. międzymiastowym meczem lekkoatletycznym pań i panów między Czeladzią i Bielskiem zostały przeprowadzone w poniedziałek w parku sportowym na „Saturnie“ eliminacje celem wyłonienia reprezentacji. Organizacją zawodów eliminacyjnych spoczywała w rękach pp.: Pawełczyka, delegata śl. OZLA, Piwka i Barana. W wyniku przeprowadzonych eliminacyj ustalono następujące składy:

PANIE: 60 m. „Irka“, Jarocka (rez. „Tośka“); 100 m. Jarocka, „Irka“ (rez. „Tośka“); 200 m. Jarocka, Danielówna; Skok w dal z miejsca: „Irka“, Jarecka (rez. Kubisianka); Skok w dal z rozbiegiem: Jarocka „Irka“ (rez. „Tośka“); Skok w zwyż: Danielówna, Mucówna; kula: Pawełczykowa, Łiguzianka; rzut dyskiem: Pawełczykowa, Kubisianka; oszczep: Kubisianka, Danielówna; 4x10: „Irka“, Jarocka, „Tośka“, Danielówna (rez. Skwarówna).

PANOWIE: 100 m.: Puzio, Honzelski (rez. Śliwiński); 200 m: Puzio, Honzelski (rez. Jeżowski); 400 m.: Trząski, Piekarski (rez. Hytryk); 800 m.: Legawiec, Klasa (rez. Hytryk) 1500 m.: Nowak, Szkoc (rez. Underowicz); 5000 m.: Szkoc, Wieczorek (rez. Kościak, Bicz); 4x100: Puzio, Śliwiński, Honzelski, Hacaga (rez. Mucha); skok w dal: Mucha, Śliwiński (rez. Hacaga); skok w zwyż: Mucha, Puzio (rez. Jeżowski); tyczka: Mucha wice mistrz Polski, Hytryk; kula: Hacega, M. Honzelski (rez. Mucha); dysk: Piekarski, Trząski (rez. Hacaga); oszczep: Mucha, Hacaga (rez. Piekarski).

Wyników z eliminacji nie jesteśmy w stanie podać, dlatego że nie mogli tego uczynić i sami organizatorzy, a to z tego powodu, że miejski komitet w Czeladzi zaopatrzył organizatorów w jeden sztoper, który chodził jak nieokiełzany rumak, ruszał kiedy chciał i stawał kiedy chciał, a pistolet startera często odmawiał posłuszeństwa, to też nic dziwnego, że zawody skończyły się późnym wieczorem.

—oOo—

### UNIA — WARTA (ZAWIERCIE) 3:0 (2:0)

W ub. niedzielę miejscowa Unia bawiła w Zawierciu gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie z zawiercką Wartą, odnosząc zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:0 (2:0).

Unia zareprezentowała się jako zespół b. wyrównany, grający z dużą ambicją. Bramki zdobyli: Nowak 2 i Dudek 1.

### TABELE GRUP WALCZĄCYCH O WEJŚCIE DO LIGI

W rozgrywkach grupowych o wejście do Ligi gry powoli zbliżają się do stadium kulminacyjnego, t. j. do tego momentu, kiedy w finale spotka się czterech mistrzów swoich grup, aby walczyć o zaszczytny awans do Ligi. —

W najsilniejszej grupie I prowadzi Polonia warszawska, lecz najmniejsze się potknięcie może spowodować, że mistrzem zostanie Gryf lub Union z Łodzi. W grupie II wielkie szansen a mistrza ma Podgórze, wskutek dwukrotnego potknięcia się faworyta Naprzodu.

W grupie III. 100 proc. kandydatem jest Resovia i w grupie IV Śmigły.

W każdym razie najbliższe gry zapowiadają się bardzo ciekawie, a finał może stać się pierwszorzędnym ewenementem.

Poniższe tabele najwyraźniej lustrują sytuację.

GRUPA I:

| | gry | pkt. | st. br |
|---|---|---|---|
| 1) Polonia | 2 | 3 | 5:4 |
| 2) Gryf | 2 | 2 | 5:5 |
| 3) Union. Tour | 2 | 2 | 4:4 |
| 4) H. C. P. | 2 | 1 | 3:4 |

GRUPA II:

| | gry | pkt. | st. br |
|---|---|---|---|
| 1) Podgórze | 1 | 2 | 5:1 |
| 2) Brygada | 1 | 1 | 1:1 |
| 3) Naprzód | 2 | 1 | 2:6 |

GRUPA III:

| | gry | pkt. | st. br |
|---|---|---|---|
| 1 Resovia | 2 | 4 | 13:0 |
| 2) Union | 2 | 2 | 5:9 |
| 3) Strzelec | 2 | 1 | 2:6 |
| 4) Rewera | 2 | 0 | 1:6 |

GRUPA IV:

| | gry | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Śmigły | 1 | 2 | 6:0 |
| 2) W. K. S. (Grodno) | 1 | 1 | 2:2 |
| 3) Ruch | 2 | 1 | 2:6 |

W bieżącym roku awansują do Ligi dwie drużyny.

### PRZYGOTOWANIA DO WALNEGO ZEBRANIA W CZĘSTOCHOWIE

W nadchodzącą środę odbędzie się w Sosnowcu zebranie zarządu piłkarskiego Podokręgu Zagłębia poświęcone w całości sprawie niedzielnego walnego zebrania Okręgu Częstochowsko-Zagłębiowskiego w Częstochowie.

Zarząd Podokręgu ustalił między innymi skład osobowy delegacji Zagłębia na walne zebranie Okręgu, które reprezentować będzie wszystkie kluby zagłębiowskie.

### WALASIEWICZÓWNA BIJE REKORDY ŚWIATA

Na zawodach lekkoatletycznych w Rochester w Stanach Zjednoczonych, Stanisława Walasiewiczówna pobiła cztery rekordy świata, na 50, 60, 10 i 100 yardów, oraz uzyskała znakomity wynik w skoku w dal z rozbiegiem 6.10 m.!

Walasiewiczówna przybyła wczoraj do Gdyni na statku M-S Batory. Z Gdyni wyjeżdża na kilkodniową wycieczkę na fiordy Norwegii.

### JĘDRZEJOWSKA POTRÓJNĄ MISTRZYNIĄ WSCHODNIEJ ANGLII

Jadwiga Jędrzejowska, która za kilka dni odpływa do Ameryki, aby wziąć udział w mistrzostwach Stanów Zjednoczonych w Forst Hill, zdążyła przed odjazdem zdobyć jeszcze trzy tytuły mistrzowskie wschodniej Anglii.

W rozgrywkach w Felikstowe Jędrzejowska pokonała w finale Angielkę Wrigt, w dwóch setach 6:1, 6:4, zdobywając tytuł mistrzyni wschodniej Anglii.

Polka, grając wraz z Brown, zdobyła także **mistrzostwo gry podwójnej pań**, a wraz ze swoim partnerem, mistrzem Japonii Yamagishi, również i **mistrzostwo w grze mieszanej.**

### DWA INTERESUJĄCE KONCERTY SYMFONICZNE W RADIO

Dla zwolenników muzyki poważnej szykuje się we środę prawdziwa biesiada muzyczna. Radio nadaje bowiem tego dnia dwa bardzo ciekawe koncerty symfoniczne, jeden z płyt, drugi w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga.

Audycja z płyt o godz. 19.00 przyniesie rzadko wykonywaną „Verklaerte Nacht“ Schoenberga, jeden z wczesnych utworów tego niezwykłej miary kompozytora, w wykonaniu Minneapolis Symphony Orchestra pod dyr. E. Ormandy'ego oraz „Don Juana“ Straussa, w wykonaniu orkiestry Filharmonii Londyńskiej pod dyr. Fritza Buscha.

Drugi koncert tego wieczoru rozpocznie się o godz. 22.00 i poświęcony będzie w całości twórczości francuskiej. Wykonane zostaną utwory kompozytorów dawniejszych jak Rameau, Boiealdieu oraz twórców ostatniej doby: **Auberta, Debussy'ego i Chabriera.** Niektóre z tych utworów wykonane będą w Polskim Radio.

# Z CAŁEJ POLSKI

## PRACE KOMISJI W KRYPCIE POD WIEŻĄ SREBRNYCH DZWONÓW TRWAJĄ

Sekretariat Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje, że prace komisji, która wraz z rzeczoznawcami w dniu 10 lipca r. b. badała kryptę pod Wieżą Srebrnych Dzwonów w dalszym ciągu trwają.

Wobec tego wszelkie wiadomości, dotyczące działań komisji, są nieścisłe i conajmniej przedwczesne.

Wyniki badań komisji będą we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.

## PISARZ NIEMIECKI, B. LEGIONISTA POLSKI W WARSZAWIE

W Warszawie bawi obecnie znany pisarz niemiecki Andre Poltzer, autor kilku poczytnych książek, które przełożone zostały w poważnych nakładach na kilka języków obcych.

„Poltzer wyspecjalizował się szczególnie w nowelach t. zw. short story, które zyskały mu wielką popularność w Niemczech i za granicą. Jedno z takich opowiadań ukazało się przed laty w 200 przedrukach.

Andre Poltzer jest współpracownikiem najpoważniejszych koncernów prasowych, jak np. Scherl-Verlag i inn.

Do Polski przybył w celach literackich chcąc poczynić pewne studia dla swych przyszłych utworów. W rozmowie z przedstawicielem P. I. L., p. Poltzer, który jest z pochodzenia Węgrem z Budapesztu, oświadczył, że służył w 1915 r. w Legjonach Polskich, jako ochotnik, biorąc udział w walkach II Karpackiej Brygady.

Obecnie chce załatwić wszystkie formalności i w tym celu zamierza odwiedzić Archiwum Legionowe, aby oficjalnie stwierdzić po 22 latach swą przynależność do formacyj legionowych. Andre Poltzer zabawi w Warszawie kilka tygodni, po czym udaje się do Budapesztu, gdzie obecnie drukują się przekłady jego powieści.

## T. U. R.-OWCY BIJĄ ŻYDÓW W OTWOCKU

W niedzielę w godzinach wieczornych z nieustalonych dotychczas przyczyn żyd Rozenberg — rzeźnik poranił ciężko nożem prezesa organizacji socjalistycznej TUR w Otwocku Stanisława Wągrowicza, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Na wieść o napadzie — młodzież socjalistyczna przepędziła ze swego lokalu żydów, poczem wznosząc antysemickie okrzyki wyruszyła na ulice Otwocka. Wkrótce zebrał się ogromny tłum chrześcijan, zajmując wobec żydów wrogą postawę.

Energiczna akcja policji nie dopuściła do groźniejszych zajść.

## ARESZTOWANIE HANDL. ŻYWYM TOWAREM WRAZ Z OFIARAMI

Policja aresztowała w pociągu międzynarodowym Bukareszt—Warszawa, niedaleko Lublina, pasażera I-ej klasy, 48-letniego Akurjana, obywatela perskiego, który jechał do Gdyni wraz z trzema dziewczętami, obywatelkami rumuńskiemi. Twierdziły one, iż pod opieką Akurjana jadą do Holandii jako pielęgniarki.

Okazało się, iż aresztowany Pers był przywódcą międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem i był przez dłuższy czas śledzony przez policję rumuńską, która zawiadomiła w ostatniej chwili, iż przestępca wiezie do Gdyni trzy ofiary. Banda ta miała centralę w Bukareszcie i w paru ostatnich miesiącach wywiozła 200 dziewcząt do Rio de Janeiro.

## KAMIENICA ZAPADŁA SIĄ NA GŁĘBOKOŚĆ 20 CM.

Mieszkańcy domu nr. 20. przy ul. Lelewela w Bydgoszczy, obudziwszy się rano, zauważyli, że wszystkie drzwi ich mieszkań rozwarte były szeroko. Badając przyczynę osobliwego tego zjawiska, ustalono, iż kamienica nowowybudowana pochyliła się wzdłuż osi poprzecznej o jakie 20 cm w głąb ziemi.

Zawiadomiona o wypadku komisja budowlana rozpoczęła natychmiast dochodzenia, ustalając, iż istotnie kamienica wskutek prawdopodobnego podmycia terenów gruntowych, przez wodę podskórną, zapadła się w ziemię wzdłuż osi poprzecznej po lewej stronie na głębokości około 20 cm. Miejsce to zabezpieczono podmurowaniem cementowym oraz całą kamienicę podparto belkami. Ponieważ mury nie wykazały żadnych rysów, ani większych uszkodzeń przeto komisja budowlana na razie nie zarządziła ewakuacji mieszkańców.

# W Bolszewii rządzą pseudonimy

## Kim jest dyktator wschodniej Rosji?

Od roku 1917 Rosją rządzą pseudonimy Lenin — to Uljanow, Trocki — to Bronsztejn, Stalin — Dżugaszwili, Zinowiew — Radomysow, Mołotow — Skriabin, a Jarosławskij — Hubelman. Nikt jednak nie wie, kim jest naprawdę człowiek, który ukrył się pod sławnym nazwiskiem królewsko-pruskiego generała Bluechera. Tajemnicę „wodza pod pseudonimem" zna może tylko jeden Stalin.

### CO ZACZ?

Urzędowa biografia marszałka Bluechera, wodza armii Dalekiego Wschodu, wikła się od początku do końca w kłamstwach, zszytych grubą nicią. Rozpoczyna się rokiem 1889, kiedy w chłopskiej (podobno) rodzinie, w gubernji jarosławskiej przyszedł na świat Wasyl Konstantynowicz Bluecher. W szkole ludowej był zaledwie półtora miesiąca, poczym rodzice odwieźli go do Petersburga, i oddali do sklepu jako chłopca do posyłek. Wasyl i tu długo nie przebywał, następnie terminował we francusko-belgijskich zakładach Berga, a dalej — pracował w moskiewskich i petersburskich fabrykach, nigdzie nie mogąc utrzymać się dłużej, jak przez dwa miesiące. „W rewolucji 1905 d. udziału nie brał" — komunikuje biografia, ale nie tłumaczy, dla czego, zaś pierwszy krok polityczny Bluechera notuje dopiero w roku 1910.

„W mytyszczeńskich zakładach wagonowych pod Moskwą, ślusarz Wasyli Bluecher zorganizował zmowę robotników, za co oddany zostaje pod sąd i skazany na 2 lata 8 miesięcy więzienia".

Ktoby sprawdził pisma petersburskie i moskiewskie z tego okresu, stwierdziłby, że zarówno prasa ogólna jak i zawodowa, nic nie mówiła o buncie w zakładach pod tą nazwą, chociaż bardzo starannie notowano wówczas wszystkie strajki. Wyroki wydawano naogół łagodne i niemożliwe jest, aby tak wysoka kara uszła uwagi w ruchu robotniczym. Biografia jednak nie ma za zadanie umocnić maskę na spokojnej twarzy „pseudonimu" i robi to doskonale.

Mówiąc o mobilizacji w r. 1914, o dowodach wielkiej odwagi osobistej Bluechera i jego awansie z prostego żołnierza na podoficera, encyklopedia nie podaje ani pułku, ani miejsca bitew. „W roku 1915 — czytamy — wskutek odniesionych ran Bluecher zostaje ewakuowany i uwolniony z armii jako niezdolny do służby w szeregu". A tymczasem ten sam „niezdolny do służby" Bluecher potrafił odbywać 1000-wiorstowe marsze z Chińczykami, umiał przejść wszystkie bitwy i straszliwe szturmy na wyschniętym dnie Siwaszy, w wąwozach uralskich, w stepach turgajskich i orenburskich.

### NIEZNANY ŻOŁNIERZ

Według nieurzędowych wiadomości Bluecherow (jak nazywano go z „rosyjska") rozpoczął swą karierę od Samary. Na mityngach i wiecach żołnierskich pojawiał się żołnierz 143 pułku piechoty rezerwy. Niewielkiego wzrostu, o głowie zupełnie ogolonej, zimnych, jasnych oczach, o pewnym siebie spojrzeniu, mocnych powolnych ruchach i dłoniach boksera — siedział milczący, przemawiał rzadko, zwięźle i krótko, stylem urywanym, był popularny, chociaż nikt nie wiedział, skąd przyszedł — i nie dziwiono się, kiedy z ramienia rewolucyjnego komitetu w Samarze został komisarzem przy boku dowódcy garnizonu.

### PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

Pierwszym „białym" dowódcą, z którym los kazał się spotkać Bluecherowi, był ataman orenburskiego wojska kozackiego, Aleksander Iljicz Dutow, który rewolucji październikowej nie chciał uznać i nie poddał się władzy bolszewickiej. Bluecher na czele stworzonej przez siebie armii, złożonej z niemieckich jeńców wojennych, Węgrów, kozaków i dawnych oficerów na stanowiskach dowodzących, doskonale zaprowiantowanych i z pełną kasą (źgółrą półtora miliona rubli), przy 35 stopniach upału gonił po stepie Dutowa. Sytuacje były nieraz rozpaczliwe, aż wreszcie Bluecher, rezygnując ze schwytania kozackiego atamana, postanowił wycofać się, gdyż powstanie Czechów na linii Czelabińsk — Samara — Orenburg odcięło go od bolszewików. Żelazną ręką opanował panikę w armii, bezwzględnie niszczył próby buntu, a między żołnierzami chodził wówczas z mauzerem na plecach. Wreszcie po 1500 wiorstach marszu stanął na ziemi sowieckiej. Ze sztabu nadeszły entuzjastyczne depesze.

### CZERWONY SZTANDAR

Trocki, gdy chciał kogoś nagrodzić, posyłał mu złoty zegarek, ale teraz zegarek — to było mało. Na rozkaz Trockiego pośpiesznie opracowano extrastatut orderu „Czerwonego sztandaru" czterech stopni i pierwszym kawalerem tego odznaczenia został tajemniczy Bluecher. Za szaleńczą szarżę pod Sewastopolem, gdzie okopał się baron Wrangiel, za warjacki przy 40 stopniach mrozu szturm do bardzo silnie ufortyfikowanej twierdzy (1000 żołnierzy „czerwonych" na 50 kulomiotów „białych"), otrzymał raz jeszcze order „Czerwonego sztandaru".

### GEN. GA-LIN

Dalsze lata windują nazwisko Bluechera na szczyty. 30-letni, milczący komandir wybrany zostaje na wodza azjatyckiej armii. W r. 1924 rzuca hasło „Krzyczcie Chiny!", organizując w Azji rewolucję, która ma na celu zniszczenie potęgi kolonialnej Anglii. Nazywa się wówczas generałem Ga-Lin.

Rewolucja nie powiodła się, gdyż generałowie chińscy, pracujący razem z Bluecherm, zdradzili go. Gdyby nie to, Związek Sowiecki obejmowałby dzisiaj całą Azję. Bluecher jednakże na stanowisku pozostał i do obecnej chwili przebywa w Azji, jako głównodowodzący wschodniej armii sowieckiej.

### STALIN — BLUECHER

To kamienne stanowisko Bluechera zostało zachwiane dopiero ostatnimi wypadkami w Rosji. Krążyły plotki, że i „pseudonim" znajdzie się przed sądem. Wyciągano stare podejrzenia dawnej nienawiści do Stalina i przypominano, że już w 1924 r. Bluecher brał podobno udział w projektowanym i wcześnie wykrytym zamachu na „czerwonego dyktatora". Jednakże fakt udziału Bluechera w zespole sędziów przy sprawie Tuchaczewskiego plotkom zaprzeczył. Podpisując wyrok śmierci na znienawidzonego „czerwonego Napoleona" Bluecher tym samym uratował się od podobnego losu. Mimo to pesymiści twierdzą, że i na „wodza pod pseudonimem" przyjdzie kolej i maska tajemnicy odpadnie. Czy ją twarz odsłoni?

# Nowoczesny wóz

## dla radioreportażu

W czerwcu został oddany oficjalnie do użytku pierwszy samochód zbudowany dla potrzeb radioreportażu Ministerstwa P. T. T. we Francji.

Ogromna ta machina jest wyposażona we wszelkie możliwe zaopatrzenia techniczne, pozwalające reporterowi na pracę w każdym terenie i w każdych okolicznościach. Retransmisje odbywają się zarówno drogą kablową, jak też przez eter. W tym drugim wypadku używa się stacji krótkofalowych, pracujących na fali 80 lub 160 mtr. Przewidziane są dwie anteny — składana ćwierćfalowa, oraz zmontowana na dachu wozu na stałe. Zapewniają one zasięg: jedna 200 a druga 50 mtr. Użycie drugiej anteny pozwala na pracę podczas jazdy.

Poza tym jest też nadajnik, pracujący na fali 5 mtr., dzięki któremu reporter, niosący go na plecach, może się dowolnie poruszać w granicach widzialności, nie tracąc kontaktu z wozem, skąd transmisja idzie już dalej do właściwej rozgłośni. Wóz posiada specjalną wieżyczkę dla reportera, dającą mu możność dogodniejszych obserwacyj.

Wszelkie urządzenia pomocnicze, jak przetwornice, baterie akumulatorów i urządzenia do ich ładowania, wzmacniacze, (podwójne na wypadek uszkodzeń) bębny do kabli znajdują się również w wozie. Pomyślano też o urządzeniu tam instalacji, rejestrującej na płytach.

# „Człowiek za burtą..."

## Kochliwy kawaler

Świadkami niezwykłego wydarzenia, byli liczni pasażerowie spacerowego statku „Bajka" na Wiśle pod Warszawą.

Podczas najweselszej zabawy, gdy przy dźwiękach orkiestry tańczono na statku, rozległ się nagle przeraźliwy okrzyk: „człowiek za burtą"...

Natychmiast zatrzymano statek i w świetle reflektorów zauważono tonącego mężczyznę, pasażera statku. Nim spuszczono szalupę, jeden z marynarzy rzucił się na pomoc tonącemu i wydobył go na pokład „Bajki".

Wydobytym z wody pasażerem okazał się Stefan Rubin, właściciel tartaku pod Nową Wilejką. Ustalono niebawem, że wypadek miał niezwykle romantyczne podłoże.

Przemysłowiec przyjechał do Warszawy przed tygodniem za interesami. W jednej z firm drzewnych poznał urodziwą urzędniczkę pannę Mlle S.

Kresowianin zakochał się w pięknej pannie i zaczął jej asystować. Wczoraj młoda para udała się na przejażdżkę „Bajką". Piękna noc, romantyczny nastrój tak usposobiły zakochanego Rubina, że z miejsca oświadczył się o rękę swej towarzyszki.

Panna Mita odkłoniła odpowiedź tłumacząc, że za krótko zna kawalera, ten jednak domagał się kategorycznie natychmiastowej decyzji, grożąc, że w przeciwnym razie pozbawi się życia.

Gdy i ten argument zawiódł, zawiedziony amant zerwał się od stolika wypadł na pokład i skoczył do wody. Na szczęście, upadł poza obrębem śrub statku, dzięki czemu uniknął niechybnej śmierci.

Uzyskawszy taki dowód miłości, panna Mita przyrzekła swą rączkę krewkiemu wielbicielowi. Publiczność skorzystała z nadprogramowej atrakcji.

# Ach ta policja

Jeden z Węgrów, chcąc koniecznie stać się głośnym na cały świat, postanowił pobić rekord, przebywając bezprzerwy w gorącym źródle w miejscowości kąpielowej Debreczin na Węgrzech.

Cztery dni wzbudzał podziw szereg ciekawych, oglądających ten niezwykły wyczyn i kto wie, jak długo byłby jeszcze sterczał, gdyby nie policja, która siłą wyciągnęła go ze źródła.

# Czy warto być gwiazdorem?

## Znakomity śpiewak o swej pracy

Rasowy amant obejmuje ukochaną, a na sali młode i stare pensjonarki i mamusie wzdychają: „ach, być gwiazdą!“

Miliony dziewcząt całego świata, od Alaski do Honolulu, śnią o karierze filmowej, której szczytem nieosiągalnym, fantastycznym, nieprawdopodobnym jest Hollywood i sława gwiazdy — „star“.

Gwiazdom zazdroszczą kobiety. Czy gwiazdorom zazdroszczą mężczyźni? W to możnaby wątpić, gdyby nie fakty.

Do redakcji pism, biur filmowych, wytwórni, wszędzie, gdzie tylko się da, gdzie tylko można — napływają oferty, propozycje, zapytania których myślą przewodnią jest jedno dążenie: „chcę być gwiazdorem!“

Czy to naprawdę tak godne zazdrości być gwiazdą lub gwiazdorem?

Na pytanie to daje odpowiedź słynny amant filmowy, znakomity śpiewak — Nelson Eddy.

„Mój dzień rozpoczyna się latem o 7, zimą o 8-ej. W atelier jestem już o 9 rano i pracuję do 6 po południu. Potem obiad i odpoczynek.. Dzień w dzień prawie mam różne audycje radiowe, które trwają do 11, 12 i dłużej.

Z przyjemności, którychby można się spodziewać w moich warunkach dzięki dobrym zarobkom, nie mogę korzystać, poprostu dlatego, że nie mam czasu. Przy tym nie mogę rezygnować z żadnego z tych engagements, gdyż wszystkie się zazębiają i rezygnacja z jednego pociągnęłaby wprost automatycznie utratę pozostałych. Praca w atelier jest bardzo miła i interesująca, ale trzeba mieć bardzo dużo entuzjazmu, by wytrwać w studio bez zniechęcenia.

Wszyscy doskonale wiedzą o tym, jak wygląda technika nakręcania zdjęć. W efekcie, gdy się już film ogląda na ekranie, czyni to miłe wrażenie, ale w trakcie robienia filmu..

Często zdarzają się wypadki, które irytują i śmieszą, choć przeważnie wcale nie są komiczne. Zupełnie niedawno w trakcie nakręcania filmu „Gdy kwitną bzy“, próba muzyczna przeciągnęła się niespodziewanie do późna. Byliśmy w trójkę: Jeanette MacDonald, Sigmund Romberg (kompozytor filmu) i ja. Nikt nie zwracał uwagi na późną porę gdyż byliśmy pod wrażeniem melodyj Romberga. Ale głód dawał się we znaki. Gdyśmy chcieli wyjść, okazało się, że drzwi są zamknięte, a w całym atelier jesteśmy tylko we troje. No, i musieliśmy o głodzie, chłodzie i niewygodach przenocować.. na krzesłach. Nazajutrz cały personel trząsł się od śmiechu, a znakomity Sotero (karykaturzysta, który zasłynął z rysunków gwiazd filmowych) przysłał Jeanette MacDonald złośliwy, ale dowcipny szkic „ku pamięci“.

Wszystko to było oczywiście bardzo śmieszne, ale miałem tego dnia wyjechać do Filadelfii na koncert i miałem przez to wiele kłopotów.

Nie chcę zniechęcać do gry filmowej. Co prawda, jest to żmudne, trudne, ale daje dwie rzeczy: pieniądze i satysfakcje.

Cóż jednak zrobić z pieniędzmi, gdy się nie ma czasu.. cóż z satysfakcji, gdy nie można korzystać z młodości“.

# Szczyt roztargnienia

## „Gdzie znajduje się moje mieszkanie?“

Osobliwe ogłoszenie ukazało się w belgradzkim dzienniku „Politika“. — Brzmiało ono tak: „Proszę mego nowego gospodarza, któremu zapłaciłem z góry komorne za miesiąc, aby mnie zawiadomił, gdzie właściwie znajduje się moje mieszkanie, zapomniałem bowiem, jak się nazywa ulica, przy której znajduje się kwestionowany dom, oraz jakim numerem jest ów dom opatrzony. Klucze od bramy i mieszkania znajdują się u mnie. Podpisano: Milan Bukiczewicz, nauczyciel gimnazjum“.

„Politika“ dodaje od siebie, iż roztargniony profesor przypomniał sobie, że nie zna adresu swego nowego mieszkania dopiero wtedy, gdy wszystkie meble znajdowały się już na wozie i tragarze zadali mu pytanie, dokąd właściwie mają przewieźć urządzenie starego mieszkania.

Zdaje się, iż jeśli chodzi o rekord na polu roztargnienia, profesor Bukiczewicz z Belgradu może śmiało pretendować do palmy pierwszeństwa.



## Nagroda stachanowska

Gazeta „Sowieckaja Sibir“ publikuje list otwarty młodego Stachanowca, który skarży się, że pracując w fabryce cukru uzyskał rekord stachanowski i nagrodę w postaci zegarka. Kiedy zwrócił się do komitetu fabrycznego, prosząc o wydanie przyznanego mu zegarka, odpowiedziano, że otrzyma takowy jeśli w roku 1937 uzyska równie doskonałe wyniki jak w nagrodzonym roku 1936.. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju „nagroda“ bardzo ostudziła dziarskiego stachanowca.





## Łapownictwo

### W ROSJI

Jak donosi dziennik „Prawda“, organy milicji w Moskwie wpadły na trop wielkiej afery łapowniczej w instytucji Mosmiłwoda (towarzystwo sprzedaży wód mineralnych), która zajmowała się wydawaniem koncesji sprzedawcom ulicznym. Jak się okazało handlarze, którzy dawali łapówki kierownikom biura, otrzymywali lepsze miejsce sprzedaży, zaś inspektorzy tej instytucji nie kontrolowali tych sprzedawców, którzy się im opłacali łapówkami. W wyniku śledztwa aresztowano zastępcę dyrektora towarzystwa Kulikowa oraz inspektorów Pozniaka i Michowa.

## Walka wewnętrzna

### W ROSJI SOWIECKIEJ

„Komsomolskaja Prawda“ zamieszcza artykuł wskazujący, iż walka wewnętrzna w ZSSR przybrała obecnie zupełnie inny charakter, aniżeli dawniej. Przede wszystkiem ogólne napięcie ogromnie wzrosło, wobec rozpaczliwych wysiłków wrogów usiłujących nie dopuścić do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu. Rzeczą najważniejszą jest jednak to, że dawniej szkodnictwo miało charakter techniczny (proces „szachtiński“), obecnie zaś walka przybrała charakter wyraźnie polityczny. Wrogowie działają już nie metodami sabotażu, lecz metodami politycznymi, co czyni akcję o wiele niebezpieczniejszą.





# DROBNE OGŁOSZENIA







SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy po 5 g

Przedstawicielstwa „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI